Nr. 328. Sobota, 25 Listopada 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5. Administracya „ Erywańska 18. Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 40 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen. Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy. Nekrologi: 50 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy. W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.", Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:

Cesarz Franciszek Józef a Polacy.

W ciągu niezmiernie długiego, 86 lat trwającego okresu swych rządów Franciszek Józef wielokrotnie odwiedzał Galicyę. Nie licząc bytności spowodowanych sprawami urzędowemi czy wojskowemi, sześć razy przybywał cesarz specyalnie w odwiedziny do mieszkańców kraju i wtedy podróż przybierała uroczysty charakter. Po raz pierwszy przybył umyślnie dla zwiedzenia Galicyi w trzy lata po wstąpieniu na tron, w r. 1851, jako młodzieniec 21-letni. W cztery lata potem, w r. 1855, bawił znowu we Lwowie przez kilka dni u młodszego brata arcyks. Karola Ludwika, który, jak wiadomo, stale tu zamieszkiwał. Następna z żadnemi urzędowemi sprawami nie związana podróż odbyła się w r. 1880 i upamiętniła się szeregiem manifestacyi, jakiemi ludność witała monarchę zwłaszcza w Krakowie i we Lwowie. W roku 1894 przybył cesarz do Lwowa specyalnie dla zwiedzenia ówczesnej wystawy krajowej i cztery dni zabawił w stolicy kraju. W dziesięć lat później z manewrów odbywających się pod Komarnem pospieszył znowu umyślnie do Lwowa i jeden dzień spędził w murach tego miasta. Było to we wrześniu 1904 r.

W jakże odmiennych warunkach dochodziły do skutku te galicyjskie odwiedziny cesarza w ciągu lat kilkudziesięciu! Gdy jako młody monarcha zjawił się wśród nas po raz pierwszy w r. 1851, były Austrya i Galicya rządzone starym absolutnym systemem, który po wstrząśnieniu r. 1848 utrwalił się był jeszcze na długie lata. Lwów, który 21-letni Franciszek Józef zaszczycił swą obecnością, miał po wierzchu cechy miasta niemieckiego. Następne analogiczne odwiedziny w jakże odmiennych zastały Galicyę warunkach. Władza z rąk elementów napływowych przesunęła się w ręce żywiołu miejscowego. Przybywającego monarchę witała polska administracya, polski sejm, po polsku wychowująca się młodzież. Tak pozostało już do ostatnich odwiedzin z r. 1904. I jeżeli przyjęcie cesarza w r. 1851, chociaż bardzo uroczyste, posiadało jednak cechy urzędowej tylko okazałości, to w r. 1880, 1894, 1904 manifestacye powitalne wykazywały nieznany przedtem sentyment, którym naród za zwrócone sobie prawa odwzajemniał się dobremu monarszę.

Franciszek Józef I nie pożałował nigdy tego zwrócenia praw Polakom. W r. 1893, przebywając podczas manewrów w Jarosławiu, rzekł cesarz w odpowiedzi na przemówienia marszałka kraju, Eustachego Sanguszki: „Szczęśliwy jestem, że znowu znajduję się między wami, w kraju, który mi zawsze i przy każdej sposobności składał tyle dowodów wierności i przywiązania, w kraju, którego przedstawiciele, reprezentujący wszystkie warstwy, mają na uwadze nietylko interesy własne, ale i interesy całej monarchii. Korzystam ze sposobności, aby wypowiedzieć z tego powodu moje uznanie i cesarskę podziękę". W r. 1894 we Lwowie do delegacyi Rad powiatowych powiedział: „Złożyliście Panowie dowód, że uwzględnienie narodowych właściwości i uszanowanie tradycyj zacieśniły tem silniej węzeł między państwem a krajem. Spokojnie przeto spoglądam w przyszłość, w którą i wy powinniście patrzeć z ufnością w moje życzliwe zamiary". A na odjezdnem już wyrzekł głośno swego czasu i często potem powtarzane słowa: „Dziękuję jeszcze raz za tyle dowodów wierności. Rozumiemy się wzajemnie i możemy zawsze na siebie liczyć".

Było to stwierdzenie politycznego porozumienia monarchy ze społeczeństwem polskiem, porozumienia opartego na sprawiedliwym uznaniu praw wymiarze. Cesarz wyczuwał jednak wśród Polaków nietylko tę wyrozumowaną lojalność. Czuł, że tu biją serca, które oplacilo się pozyskać. Czuł się osobiście dobrze wśród Polaków, już nie jako panujący, ale jako człowiek. W r. 1893 do marszałka Galicyi hr. Stanisława Badeniego rzekł na pożegnanie: „Po tylu ciężkich chwilach, jakie w ostatnich czasach przechodzę, jest dla mnie pobyt wśród was odpoczynkiem".

Komunikat bułgarski.

Sofia, 24 listopada. — Główna kwatera donosi 23 listopada:

Front macedoński. Pomiędzy jeziorem Ochrida a jeziorem Prespa nieprzyjaciel cofnął się, po krótkiej walce, ku południowi.

Atak nieprzyjacielski na wschodnim brzegu jeziora Prespa nie powiódł się.

Wzgórze 1050, na wschodzie od wsi Paralovo, ponownie zaatakowanem zostało przez nieprzyjaciela, lecz bez powodzenia. Przeciwnik poniósł ciężkie straty.

W okolicy wsi Budamirci, dzięki pomyślnemu atakowi, zajęliśmy rowy nieprzyjaciela.

Na pozostałej części frontu nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek.

Front rumuński. Sytuacya jest niezmieniona.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 21 listopada:

Front zachodni: Na całym froncie obustronny ogień piechoty i artyleryi, który był więcej gwałtowny na brzegu Stochodu, w okolicy Malaporska (?).

Ciężka i lekka artylerya nieprzyjaciela ostrzeliwała okolicę Harburowa i Hukałowców na zachodzie od Nowo - Aleksińca.

W Karpatach lesistych nieprzyjaciel podjął w okolicy o 5 wiorst na północ od miasta Pnevi (Pniów ?) atak, został jednak odparty.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie kontynuował nieprzyjaciel w dolinie Alty swój atak, z taką samą siłą.

Pod naporem nieprzyjaciela wojska rumuńskie walcząc cofnęły się zwolna ku południowi.

W dolinie Jiu Rumuni cofnęli się, wypierani przeważającemi silami nieprzyjaciela do okolicy dworca kolejowego Filiasi.

Front Dunaju: W Dobrudży sytuacya jest niezmieniona.

Front kaukaski: Nic nowego.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 listopada. — Główna kwatera donosi 22 listopada:

Z frontu belgijskiego nic znamiennego niema do doniesienia.

Podarek zmarłego monarchy dla Polaków.

Wiedeń, 24 listopada (T. wł.). — Cesarz Franciszek Józef, jak zakomunikowano prezydyum polskiego Centralnego Komitetu Narodowego, ufundował sztandary dla Legionów polskich, które zostaną im wręczone z chwilą wcielenia Legionów do szeregów armii polskiej.

Po zgonie Franciszka Józefa.

Wiedeń, 24 listopada. (T. wł.). — Nocy dzisiejszej prof. dr Marschall zdjął z cesarza maskę pośmiertną, poczem ciało zabalsamowano.

Dzisiaj przed południem cesarzowi Karolowi przedstawiły się ministerya austryackie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Większej działalności bojowej nie było.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na równinie Wołoszczyzny wojska generała piechoty v. Falkenhayna zbliżają się do Alty.

W zachodnim cyplu Rumunii złamano opór nieprzyjaciela.

Orsovę i Turn Severin zajęto.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

W łukach Ypres i Wytschaete chwilami odżywała działalność ogniowa.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na północy od Ancre nastąpił po południu silny ogień, który również ogarnął brzeg południowy.

Liczne ataki Anglików nie osiągnęły nigdzie naszego stanowiska. Często załamały się one wśród strat już w ogniu zaporowym.

Około lasu St. Pierre — Vaast i na południu od Somme aż do okolicy Chaulnes, przy ładnej pogodzie, trwała gwałtowna walka artyleryi.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Na prawem skrzydle frontu Dobrudży za pomocą natarcia wojsk bułgarskich odrzucone zostały siły rosyjskie z przedniego terenu stanowisk naszych.

Również w innych punktach armii wznowiły się walki.

Nad Dunajem walki.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną trwał wielokrotnie silny ogień artyleryi.

Częściowe natarcie nieprzyjaciela na północnym - zachodzie od Monastyru i pod Makovem, załamało się.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 24 listopada:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na wschodzie od Orsovy nieprzyjaciel odrzucony został przez wojska austryacko - węgierskie i niemieckie; również Turn — Severin znajduje się w naszem posiadaniu.

Siły zbrojne, które wysunęły się pozą Graiovę doszły swemi czołowymi oddziałami do rzeki Olty (Alty).

W okolicy Rumnik (Valcea) nieprzyjaciel w dalszym ciągu stawia zacięty opór.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nasz porucznik lotnictwa, Popolak, zaatakowany został, podczas lotu wywiadowczego na północy od Brodów, przez trzech rosyjskich lotników bojowych, a zmusiwszy ich do ucieczki wykonał atak, zmuszając ich do opuszczenia się poza liniami nieprzyjacielskiemi.

Włoski teren walk.

Po polepszeniu się absolutnie niekorzystnej pogody ostatniego tygodnia, w wielu odcinkach, a zwłaszcza na płaskowzgórzu Karstu, ponownie rozpoczęła się walka artyleryi, nie potęgując się jednak dotychczas do większej gwałtowności.

Południowo-wschodni teren walk.

W obrębie C. i K. wojsk, bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Cesarskie pismo odręczne.

Budapeszt, 25 listopada (T. wł.). — Dzisiejszy organ urzędowy opublikował najwyższe pismo odręczne, które posiada następujące brzmienie: Drogi hr. Tiszo! Powodując się zamiarem koronowania się możliwie najspieszniej na króla Węgier, Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi, polecam Panu, by wszedł Pan w kontakt z parlamentem i złożył mi odnośne swe propozycye.

Dano w Wiedniu 23 listopada 1916 r.
Karol m. p.
hr. Tisza m. p.

Ponowienie przysięgi.

Wiedeń, 24 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Z rozkazu cesarza Karola we wszystkich obwodach komend wojskowych monarchii wojska ponowiły dzisiaj przysięgę na imię cesarza Karola I. Przysięgę na wierność ponowiła również generalicya, oficerowie i urzędnicy wojskowi.

Koronacya Króla Węgier.

Berlin, 24 listopada. (T. wł.). — Z Budapesztu donoszą, iż współpracownik dziennika „Az Est" dowiaduje się od osoby, będącej w bliskich stosunkach z dworem, że król Karol nie będzie czekał przepisanych prawnie sześciu miesięcy, lecz ukoronuje się jeszcze w tym roku, być może nawet przed świętami Bożego Narodzenia.

Na posiedzeniu sejmu węgierskiego zgłoszono wniosek, omawiający formę uwiecznienia pamięci cesarza Franciszka Józefa.

Data koronacyi.

Budapeszt, 24 listopada (T. wł.). — Opowiadają tutaj, że koronacya nowego króla odbędzie się w Budapeszcie w dniu 6 grudnia. Cesarz zamierza podobno na pewną część roku przenieść swą rezydencyę do Budapesztu.

Z komisyi parlamentu.

Berlin, 24 listopada. (T. wł.). — Komisya Główna parlamentu Rzeszy kontynuowała dzisiaj przed południem obrady nad wnioskiem w sprawie służby pomocniczej. Obrady były tajne.

Ambasador niemiecki w Wiedniu.

Berlin, 24 listopada. (T. wł.). — „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Dowiadujemy się, iż ambasador hr. Bothe von Wedel upairzony został na ambasadora cesarskiego misyi nadzwyczajnej w Wiedniu.

Kobiety a obowiązek służby cywilnej.

Berlin, 24 listopada (T. wł.). — „Berliner Tageblatt" pisze, iż związek hamburski stowarzyszeń kobiecych zajmował się ostatnio sprawą obowiązku służby cywilnej, wychodząc z założenia, iż kobieta na równi z mężczyzną powinna pełnić obowiązki względem państwa.

Powrót uprowadzonych przez Rosyan.

Królewiec, 24 listopada (T. wł.). — Bliski powrót mieszkańców Prus Wschodnich, uprowadzonych przez Rosyan, uważany niemal za pewnik staje się wątpliwym. Rosya dała coprawda swe zezwolenie, jednakże na zapytanie rządu niemieckiego, kiedy należy spodziewać się uwolnienia uprowadzonych, rząd rosyjski nie odpowiedział jeszcze. Dlatego też rząd niemiecki zwrócił się obecnie ponownie do rządu rosyjskiego, by odesłano ich przed nadejściem zimy.

Trepow prezesem ministrów.

Petersburg, 24 listopada (T. wł.). — Doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej: Sekretarz stanu i minister komunikacyi, Trepow, został mianowany prezesem ministrów. Dotychczasowy prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Stürmer, został mianowany wielkim podkomorzym dworu carskiego z zachowaniem godności członka Rady Państwa.

Nominacya Trepowa i odroczenie Dumy.

Petersburg, 24 listopada (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej: Ważniejsze dzienniki powiadamiają ogół o nominacyi sekretarza stanu Trepowa na stanowisko prezesa ministrów i wyjaśniają, iż akt ten zawiera w sobie konieczność rządu udzielenia parlamentowi wyjaśnienia w sprawie najbliższego programu działalności rządu. Ponieważ wyjaśnienie takie wymaga uprzedniego pogłębiającego stadyum, przeto ukazowi cesarskiemu o nominacyi Trepowa towarzyszył inny, odraczający Radę państwa i Dumę na kilka dni.

Oskarżenie Milukowa.

Sztokholm, 24 listopada (T. wł.). — Według doniesienia „Birż. Wied.", rząd rosyjski zamierza oskarżyć znanego posła stronnictwa kadetów, Milukowa z powodu przemówienia, wygłoszonego w pierwszym dniu posiedzeń Dumy. Według miarodajnych informacyj oskarżenie ma być oparte na następujących motywach. Milukow zacytował doniesienie berlińskiego „Lokalanzeigera" z dnia 3 sierpnia, iż Buchanan nazwał perfidyą ze strony cesarza usunięcie Sazonowa i wyraził przekonanie, że znaczna większość podziela pogląd posła angielskiego. Następnie zdziwienie jego, że wiadomości tego rodzaju pojawiają się tylko w prasie niemieckiej. Ogłaszanie ich zagraża sprawie koalicyi w najdrażliwszym punkcie. W wystąpieniu Milukowa rząd rosyjski dopatruje się naruszenia statutu Dumy, ponieważ po pierwsze niedopuszczalne jest posiłkowanie się obcym językiem, po drugie zaś, osoby cesarza nie należy mieszać do rozprow. Dla opracowania oskarżenia stenogram mowy Milukowa przesłano ministrowi sprawiedliwości.

Stan ofenzywy angielskiej.

Berlin, 24 listopada. (T. wł.). — Poranne wydania dzienników berlińskich dowiadują się ze źródeł wojskowych, co następuje: Według różnych doniesień, uciera się coraz bardziej zdanie, iż ofenzywa nad Sommą zatrzymała się ostatecznie. Warunki atmosferyczne są tak niepomyślne, iż wszelkie ataki nie mają żadnych widoków. Większa część granatów pada na rozmokły grunt i nie wybucha. Wojska atakujące mokną i marzną, zaś znajdujące się na pozycyach oczekują smutnego losu, jaki gotują im szalone ataki, których bezcelowości nie może ukryć ani dowództwo angielskie ani dowództwo francuskie. W lipcu, sierpniu i wrześniu Australczycy i Nowo-Zelandczycy stracili 35,000 ludzi, a prócz tego pod Fromelles 5.000 ludzi. Nad Sommą wyginęły trzy ich dywizye, w lesie Delfille brygada południowo-afrykańska uległa niemal zupełnemu zniszczeniu; Francuzi nie szczędzą również wcale swych wojsk kolonialnych. Gdy, pomimo cenzury, prawda przedostała się do kolonii, agenci angielscy podwajają swe wysiłki dla werbowania ochotników w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Zaprzeczenie urzędowe.

Berlin, 24 listopada. (T. wł.). — (Urzędowo). W angielskiej Izbie gmin zatopienie okrętu szpitalnego „Britannic", dokonane rzekomo przez niemiecką łódź podwodną, przedstawiono jako akt nieludzkiego barbarzyństwa, sprzeciwiający się prawu międzynarodowemu. Wbrew temu stwierdzono, że „Britannic" nie został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Rozkaz dzienny.

Kwatera Falkenhayna, 21 listopada. (T. wł.). — Głównodowodzący wydał do swych wojsk następujący rozkaz dzienny: Jak po tych wspaniałych dniach, w których Towarzysze dziewiątej armii, walcząc z wiernością i męstwem, uwolniliście z pomocą Bożą Siedmiogród od nieprzyjaciela, tak i dzisiaj muszę wyrazić Wam podziękowanie i uznanie za czyny, jakich dokonaliście od tej pory. U granic swych, u których Rumun, zwątpiwszy o odwecie, bronił dostępu, został on pobity. Nasze zwycięskie kolumny zaszły daleko wgłąb Wołoszczyzny. Późną jesienią, gdy przewaga liczebna na terenie Siedmiogrodu nie zdołała uchronić go od zasłużonego losu, całą nadzieję pokładał on w nieugiętości szerokiego i niedostępnego wału górskiego. Każdy z nas wie również, jak ofiarnych wysiłków i wierności obowiązkom, każdego poszczególnie. jak pewnej swych celów i nigdy nie wahającej się współpracy trzeba było, ażeby dopiąć celu. Ciężko musieliście walczyć tygodnie całe na obmarzłych wyżynach skalistych, w dolinach głęboko zasypanych śniegiem, zawsze niemal bez dachu nad głową a częstokroć bez ognia, nierzadko w ciągu wielu dni odcięci od wszelakiej komunikacyi. Lecz nikt, komu to przypadło w udziale, nie zawiódł. Gdzie miano znaleźć nieprzyjaciela, trzymano go w żelaznych szponach; gdzie miano go zmiażdżyć, został on starty; gdzie trzeba go było pobić, otrzymywał cios w serce. Z usprawiedliwioną dumą winniście spoglądać na takie czyny, z radosną i spokojną ufnością winniście dążyć ku zadaniom przyszłości dla dobra ojczyzny!

Głównodowodzący
v. Falkenhayn.

Walki na Wołoszczyźnie

Berlin, 24 listopada (T. wł.). — Korespondent wojenny berlińskiego „Tegeblattu" pisze: Grupa nieprzyjacielska pod Orsovą trzyma się na swem stanowisku, pomimo, iż posunęliśmy się jeszcze dalej; prawe skrzydło pobitego nieprzyjaciela opiera się ciągle jeszcze znacznemi siłami w górach; operacye rozwijają się pomyślnie. Opór rumuński na północy małej Wołoszczyzny został niemal złamany. Rozmowy z mieszkańcami okupowanych części kraju dowodzą, iż nagły upadek Rumunii zachodniej podziałał żywiołowo na nastrój całej ludności. Pomimo komicznie objawiającego się gniewu na Niemców wśród pojmanych oficerów podobnie jak wśród inteligentnej ludności kraju, która w znacznej części mówi po niemiecku, nie widać tu nienawiści, ani przeciwko Niemcom, ani przeciwko żołnierzom, którzy tu weszli. Natomiast wszędzie uczuwa się głębokie oburzenie na Rosyę, na pomoc której każdy liczył z pewnością od początku kryzysu. Rosyanie postępują w Mołdawii już teraz jak panowie sytuacyi. Jeńcy, którzy niedawno walczyli w Mołdawii, mówią o panującym tam nienawistnym nastroju przeciwko najeźdźcy, który daje się dotkliwie we znaki.

Walki w Rumunii.

Berlin, 24 listopada (T. wł.). — Korespondent wojenny „Vossische Ztg." pisze o zwycięskiej bitwie, która wojskom sprzymierzonym utorowała drogę do serca Rumunii: Na szczególne wyrazy uznania zasługują sanitaryusze nasi, na których ciążyło zbieranie rannych wśród terenu walki, nastręczającego wielkie trudności. Rannych trzeba było przenosić przez wąwóz na odległość 18 klm. Lekarze naczelni w wyrazach najwyższego podziwu podnoszą oddanie, z jakiem spełniano tę ciężką służbę. W pierwszej części bitwy brał udział w walce z wielkiem powodzeniem niemiecki samochód opancerzony; ruszył on naprzeciw linii rumuńskich i otworzył morderczy ogień z karabinów maszynowych; skutkiem nagłości ataku dwie kompanie nieprzyjacielskie zostały niemal zniszczone. Jeńcy donoszą, że po stronie rumuńskiej po walce naliczono przeszło 300 ciał. Straty nieprzyjacielskie są niezwykle wielkie.

Pościg za Rumunami.

Berlin, 24 listopada (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny „Deutsche Tagesztg." opisuje w słowach następujących pościg za pobitymi Rumunami: „Pościg za nieprzyjacielem odrzuconym w walce o Targu Jiu na Craiovą prowadzony był naprzód w szybkim tempie. Szczególną wielką żywotność wykazują bataliony Orsovy, od ośmiu dni odcięte od tamtejszej grupy wojsk rumuńskich wskutek naszej nagłej wycieczki z wąwozu Szurduk. Odjęto im ostatecznie możność odwrotu na Craiovę. Od przedwczoraj wojska nasze dotarły do drogi kolejowej. Grupa wojsk nieprzyjacielskich usiłuje od skrzydeł niepokoić linię marszu naszego w kierunku Craiovej; wobec tego wysłano naprzeciw oddziały kawaleryjskie w odpowiedniej sile. Atak nastąpił w odległości około 60 klm. na północny zachód od Craiovej. Wczoraj jeszcze piechota nieprzyjacielska znajdowała się w odległości około 30 klm. na północny zachód od Craiovej. Operacye nasze w wąwozie Czerwonej Wieży czynią pomyślne postępy.

Odessa a ataki lotników.

Sztokholm, 24 listopada (T. wł.). — Komendant wojskowy Odessy ogłosił przepisy o zachowaniu się ludności cywilnej podczas nieprzyjacielskich ataków powietrznych. Urządzono specyalną nowoczesną ochronę powietrzną dla Odessy na wzór angielskiej.

W Grecyi.

Bern, 24 listopada (T. wł.). — Ateńska „Hestia" donosi, iż admirał Fournet postawił Grecyi ultimatum z określonym terminem, do którego przyjętemi być muszą żądania, wymienione w ostatniej nocie. Tymczasem zaś admirał Fournet zabronił wywozić materyały wojenne ze stolicy. Część prasy greckiej domaga się, by wojsko i naród opierały się wszelkim próbom zmuszenia do wydania oręża.

Odrzucone żądania.

Ateny, 24 listopada (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Ostatnie żądanie admirała Fourneta, dotyczące wydania materyałów wojennych, obejmowało 18 bateryj polowych, 16 bateryj górskich, 40,000 mannlicherów, 140 karabinów maszynowych, 50 samochodów i znaczne ilości amunicyi. Fournet oświadczył, iż równa się to materyałowi wojennemu, wydanemu Niemcom i Bułgarom. Rząd odpowiedział, że koalicya wywiozła już z Grecyi 191 dział nowoczesnych, rząd utrzymuje następnie, iż przystanie na powyższe żądanie stanowiłoby akt wrogi względem mocarstw centralnych i uniemożliwiłoby obronę Grecyi. Wobec tego odmówiono żądaniu.

Ultimatum do Grecyi.

Londyn, 24 listopada (T. wł.). — „Daili News" dowiaduje się z Aten: Powszechnie spodziewanem jest, że czwórporozumienie w sprawie wydania materyałów wojennych wręczy ultimatum gabinetowi greckiemu, w którem domagać się będzie jego ustąpienia. Wówczas ma być utworzony gabinet narodowy (t. zn. złożony z adherentów Venizelosa).

Zajścia w Grecyi.

Londyn, 24 listopada (T. wł.). — „Daily News" donosi z Aten: W dniu dzisiejszym 20 poddanym kraju wrogich koalicyi, rozkazano by bezzwłocznie opuścili Ateny, wraz z posłami. Tygodnik związku rezerwistów apeluje do króla, by odmówił wydania broni i amunicyi czwórporozumieniu. Pismo to oświadcza, iż naród pragnie położyć tamę samowoli i panoszeniu się ententy. Fournet powiadomił władze o tym artykule i poczyni zarządzenia, mające na celu, jak najbaczniejsze strzeżenie magazynów broni.

Ateny, 24 listopada (T. wł.). — Depesza Biura Reutera: Admirał Fournet rozesłał do wszystkich konsulów państw nieprzyjacielskich wezwanie, ażeby bezzwłocznie opuścili Ateny. Takież samo wezwanie otrzymali członkowie szkoły archeologicznej, pozostającej pod kierownictwem uczonych niemieckich.

Sprawa żywnościowa we Francyi.

Haga, 24 listopada (T. wł.). — „Times" donosi z Paryża, że rząd francuski postanowił zamianować Thierrygo podsekretarzem stanu do spraw wyżywienia ludności i armii.

Szwajcarya a Niemcy.

Bern, 24 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Komisya neutralnościowa rady narodowej oświadczyła się jednogłośnie za slanowiskiem Rady związkowej względem układów z Niemcami. Również jednogłośnie wypowiedziała komisya swą zgodę na notę i odpowiedzią Rady związkowej do koalicyi.

Wojna na morzach.

Amsterdam, 24 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Dzienniki angielskie z 18 b. m. donoszą o zatopieniu parowca greckiego „Styliani" (3,600 ton).

Londyn, 24 listopada. (T. wł.).—„Lloyds" donosi, iż parowiec „Brierton" został zatopiony.

Lugano, 24 listopada. (T. wł.). — „Corriere della Sera" donosi z Aten: Na pokładzie statku „Britannic" znajdowało się 700 osób, a mianowicie: 120 sióstr miłosierdzia, 300 oficerów i żołnierzy personelu sanitarnego, oraz załoga okrętu. W pobliżu wyspy Feves o godz. 8-ej rano posłyszano nader silny wybuch, po którym bezzwłocznie nastąpił drugi, poczem olbrzymi okręt przechylił się na bok. Łodzi podwodnej nie widziano. Morze było zupełnie spokojne. Na okręcie nie powstała panika, lecz opuszczenie łodzi ratunkowych przedstawiało wielkie trudności. Komendant usiłował doprowadzić okręt do brzegu, nie zdołał jednak dotrzeć dość szybko. „Britannic" zatonął w 52 minuty po wybuchu. Wiele łodzi rozbiło się a załoga ich utonęła. Liczba ofiar wynosi przeszło 200 zmarłych; rannych przeniesiono do Pireusu i do Aten.

Wilson a gabinet ministrów.

Rotterdam, 24 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W odpowiedzi na powinszowania ministrów z powodu ponownego obioru Wilson odpowiedział, iż spodziewa się pracować z nimi w ciągu czterech lat. W ten sposób prezydent dał do zrozumienia, że w ministeryach nie zajdą żadne zmiany.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 24 listopada. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 23 listopada po poł.:

Na wszystkich frontach — spokój.

Paryż, 24 listopada. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 23 listopada wieczorem:

Z przerwami toczą się na całym froncie walki artyleryi.

Paryż, 23 listopada. — Gęsta mgła, która panowała w okolicy Monastyru przeszkadzała w działalności bojowej.

Nieprzyjaciel stawił zacięty opór na linii wzgórz od Snojeva. 4 klm. na północy od Monastyru aż do wzgórza 1050 na południowym wschodzie od Makowa. Wzięliśmy znowu 500 jeńców.

Na zachodnim brzegu jeziora Prespa wojska nasze zajęły Leshever i kontynuowały swój pochód na północ.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 24 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 23 listopada po poł.:

Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze nowe stanowiska po obydwóch brzegach Ancre i w sąsiedztwie Hebuterne.

Londyn, 24 listopada. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 23 listopada wieczorem:

Działalność artyleryi nieprzyjacielskiej była dziś więcej ożywioną na naszym froncie pod Beaucourt i Serres jak również w okolicy Ypres.

Ostrzeliwaliśmy linie nieprzyjacielskie pod Messines, Armentieres i Loos.

Wczoraj nieprzyjaciel zdradzał wielką chęć do wycieczek w powietrzu i trzy razy nadlecial nad nasze linie. Za czwartym razem zmuszony został do opuszczenia się poza liniami niemieckiemi. Jeden z latawców naszych zaginął.

Komunikat włoski.

Rzym, 23 listopada. — Główna kwatera donosi 22 listopada:

Na froncie Tryentu odparto małe ataki nieprzyjaciela w dolinie Astach.

Na froncie Alp Julijskich silna działalność artyleryi.

Artylerya nieprzyjaciela wystrzeliła kilka pocisków na Gorycyę i Monfalcone. Na całym terenie walk trwa niepogoda. Na niektórych wyżej położonych punktach w Alpach temperatura spadła do 24° zimna.

General Cadorna.

Wiadomości wojenne.

Wilson a sprawa pokoju.

Wiedeński korespondent „A. Vilag“ donosi na podstawie informacyj, otrzymanych z miarodajnego źródła, że na projekty pokojowe Wilsona zapatrują się z największym sceptycyzmem. Inicyatywa Wilsona zwracałaby się przeciw stanowisku koalicyi, albo też nastąpiłaby za jej zgodą. W tym drugim wypadku miarodajnymi byłyby minimalne warunki, na podstawie których wogóle możnaby było mówić o pokoju. Ponieważ jednak wiemy, że w państwach nieprzyjacielskich nawet bardzo poważne czynniki przepojone są nienawiścią do mocarstw centralnych i ciągle jeszcze mówią o zniszczeniu przeciwnika, przeto jest prawdopodobnem, że doniesienie o projekcie Wilsona będzie zdemontowane.

Należy też pamiętać, że plan Wilsona co do wdrożenia rokowań bez równoczesnego zawieszenia broni jest niemożliwy do przeprowadzenia, gdyż rokowania te zależałyby w danej chwili od każdoczesnego położenia militarnego i ciągle pojawiałyby się nowe żądania. Mocarstwa centralne, które prowadzą wojnę obronną, kilkakrotnie już okazywały swoją skłonność do pokoju, z drugiej jednak strony mocarstwa centralne nie mają żadnej przyczyny być pierwszymi, którzy chcą pokoju, — dlatego mocarstwa centralne nie mogą do takich ciągle powtarzających się doniesień pokojowych przywiązywać zbyt wielkiego przesadnego znaczenia. Naturalnie, że wśród stron, prowadzących wojnę, nie ma wodza, ani ministra, którybv chciał wojny dla wojny. Taksamo daleka jest nam myśl, jakobyśmy chcieli osiągnąć pokój innymi środkami, aniżeli militarnymi, politycznymi i ekonomicznymi. Należy przeto wszystkie te pogłoski przyjmować z rezerwą, która jest w zupełności uzasadniona dotychczasowemi wydarzeniami i krótkowidztwem naszych przeciwników.

Nowe nieporozumienia angielsko-francuskie.

Do „Nowego Wremieni“ komunikują z kół bałkańskich, iż kwestya wysłania świeżego wojska angielskiego do Salonik ma ważniejsze tło polityczne. Nie chodzi bowiem o ekspedycyę takiej lub innej liczby korpusów angielskich na front bałkański, lecz o to, że ekspedycya ta nastąpiła bez poprzedniej zgody na to kierujących militarnych kół francuskich. Głównym powodem do przetransportowania do Salonik nowych oddziałów angielskich była bowiem obawa, aby wpływy francuskie nie były na Bałkanie za potężne i by Francya nie wyparła stamtąd Anglię. Dla tego tylko Anglicy zdecydowali się do wysłania nowych posiłków pod Saloniki, aby za ich pomocą sami mogli stopniowo obsadzić wszystkie ważniejsze pod względem strategicznym wyspy greckie. Wspomniany wyżej dziennik rosyjski wyraża z powodu tego obawę, czy nie dojdzie w blizkiej przyszłości do poważniejszego zatargu francusko - angielskiego.

Zwycięski pochód w Rumunii.

Paryski korespondent „Corriere della Sera“ donosi swemu pismu:

W paryskich kołach politycznych i wojskowych utrwala się coraz silniej przekonanie, że z powodu poważnego położenia w Rumunii nie należy się już oddawać żadnym złudzeniom. Nieprzyjacielowi udało się zrobić we froncie rumuńskim w Wołoszczyźnie szeroki wyłom. Wprawdzie nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo zalania Wołoszczyzny przez wojska nieprzyjacielskie, ale sytuacya znajduje się już w stadyum krytycznem. Nieprzyjaciel, zdaje się, naciśnięty przez wojska rosyjskie, zrezygnował z wykonania planu strategicznego, postanowił natomiast przeprowadzić kampanię, celem wyzyskania bogactw Wołoszczyzny, która w południowej swej części jest jednym olbrzymim magazynem zboża, a w północnej części kryje bogate źródła naftowe.

Ustąpienie z Monastyru.

Major Moraht w wywodach, które podaje „Berliner Tageblatt“, tak osądza ustąpienie wojsk bułgarsko - niemieckich z Monastyru:

Nasi przeciwnicy niezawodnie będą przypisywać wielkie znaczenie temu ruchowi wstecznemu naszego prawego skrzydła, nadając mu strategiczną doniosłość. Ale to byłoby przesadą. Niezawodnie, wygięcie w tył naszego frontu nie jest przyjemnem, a dzielny atak generała Belowa w dniu 17 b. m. dowodzi, że chcieliśmy to odroczyć.

Właściwy sukces koalicyi znajduje się w dziedzinie politycznej. Dnia 5 grudnia 1915 r. wojska niemieckie i bułgarskie wkroczyły do Monastyru, powitane radośnie przez ludność i władze. Przyszły potem dalsze walki zwycięskie. Ale nad granicą Grecyi zatrzymał się nasz pochód. Mocarstwa centralne postanowiły uważać jak najściślej na neutralność Grecyi, czego nieprzyjaciel nie czyni.

Skutkiem tego pobita armia angielsko-francuska mogła w ciągu roku przyjść do siebie i wzmocnić się, a przedewszystkiem skoncentrować rozproszone wojska serbskie.

Koalicya pragnie przez walkę o Monastyr przynieść ulgę Rumunii. Ale to obliczenie nie dopisuje. Koalicya, obsadziwszy Monastyr, musi poprzestać na politycznym sukcesie.

Zbiorowa akcya pokojowa.

„Pesti Hirlap“ donosi z Berna w Szwajcaryi:

W tutejszych kołach politycznych obiega pogłoska, że Stany Zjednoczone, Watykan i Hiszpania wspólnie z innemi państwami neutralnemi mają podjąć zbiorową akcyę pokojową. Początkiem jej ma być skłonienie stron wojujących ażeby podały swoje najważniejsze warunki pokoju.

Campolung w ogniu dział.

„Pester Lloyd“ donosi z Berlina: Dzienniki rosyjskie donoszą, że Campolung znajduje się pod bezpośredniem działaniem artyleryi nieprzyjacielskiej. W mieście wybuchły wielkie pożary.

Walki, toczące się w okolicy rzeki Aluty wzmagają się. Nieprzyjaciel odniósł znaczne sukcesy. Po dwudniowej, zaciekłej walce wojska nieprzyjacielskie obsadziły całą grupę wzgórz, na których znajdowały się silne fortyfikacye, zepchnąwszy z nich wojska rumuńskie.

Z odcinku pod Predealem.

Sprawozdania wojenne prasy neutralnej podnoszą zgodnie, że przełamanie frontu rumuńskiego po obu stronach gościńca, wiodącego z Predealu, jest doniosłym faktem, obecnie bowiem zagrożony jest ważny punkt węzłowy kolei: Ploesti.

Zwycięstwo to zyskuje na doniosłości także skutkiem tego, że położenie wojsk rumuńskich we wschodniej części doliny Prahowa jest niepomyślne.

Tłumne uchodźctwo z Wołoszczyzny.

Donoszą tu z Bukaresztu przez Petersburg:

Od kilku dni panuje w Bukareszcie popłoch z powodu tłumnego napływania uchodźców z zachodniej Wołoszczyzny. Rząd wydał rozporządzenie, ażeby uchodźców wysyłano do północnych okolic kraju, gdyż w Bukareszcie nie można ich pozostawić ze względu na aprowizacyę.

Wielkie manewry japońskie.

Wedle doniesień dzienników petersburskich w Japonii odbyły się manewry, największe od czasu powstania nowożytnej armii i floty japońskiej. Mikado wygłosił do wojsk przemowę, w której podniósł znaczenie japońskiej siły zbrojnej, oraz że armia japońska ma jeszcze do spełnienia ważne zadania.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny.)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 listopada wiecz.:

Zachód.

W okręgu Somme nic znamiennego.

Wschód.

Doszliśmy do rzeki Alty.

Siły grupy wojskowej Mackensena w wielu punktach prezkroczyły Dunaj.

Skon wielkiej księżny Luksemburskiej.

Hoechst n/M., 24 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Nocy dzisiejszej o godz. 2 i pół wielka księżna Luksemburska-Matka zmarła w swym zamku w Koenigstein. Wielka księżna Marya Adelaida urodziła się 25 grudnia 1833 r. w Dessau, jako księżniczka Anhalt. Wyszła za mąż 23 kwietnia 1851 r. za 34-letniego wówczas ks. Adolfa v. Nassau. Mieli dwoje dzieci. Po wojnie 1866 r., para książęca przebywała przeważnie w Wiedniu. Wielką radość sprawiło księżnej, gdy małżonek jej jako wielki książę Luksemburga został znowu powołany do szeregu panujących. 17 listopada 1905 r. zmarł wielki książę Adolf, a wielka księżna Adelaida przeniosła się do Hoechst n/M., gdzie poświęciła się filantropii.

To i owo.

Wpływ muzyki na zwierzęta.

Niedawno temu robiono w Anglii doświadczenia, aby się przekonać, jak oddziaływują dźwięki muzyki na dzikie zwierzęta. Do urządzanych doświadczeń używano skrzypce, piszczałkę i flet. Dźwięk skrzypiec podobał się wszystkim zwierzętom bez wyjątku. Zwracały one głowy w kierunku, skąd dochodziły tony; lew wymachiwał ogonem, lwica krążyła po klatce, biały niedźwiedź siadał na tylnych łapach i mruczał z widocznym zadowoleniem, nawet węże poruszały w takt głowami i ryczały radośnie; tygrys przysłuchiwał się z podniesioną w górę łapą.

Natomiast dźwięk piszczałki doprowadził wszystkie zwierzęta do wściekłości. Słoń stulił uszy i odszedł jak mógł najdalej, struś trzepotał skrzydłami i chciał uciekać; tygrys chłostał ziemię ogonem; węże wiły się jak w bólach. Lecz tony fletu uspokoiły odrazu to ogólne wzburzenie.

Zupełną obojętność na muzykę objawiły tylko sarantule, żółwie i okularniki. Wszystkie inne zwierzęta okazywały niesłychaną wrażliwość na dźwięki fałszywe. Gdy struna u skrzypiec pękła, wilk położył ogon pod siebie, skulił się i ukrył w najdalszym kącie klatki.

Jak widać z powyższego, zwierzęta są obdarzone wybornym słuchem muzykalnym. Sprawdza się aforyzm pewnego pisarza, który powiedział, że muzyka uszlachetnia.

Płócienne miasto.

Miasto Quebec (Kanada) obchodziło 300-letni jubileusz swojego istnienia, przy której tej sposobności odbyły się wielkie uroczystości, na które zjechało wielu ciekawych z różnych stron świata. Aby tym przyjezdnym zabezpieczyć mieszkania, zbudowano za miastem drugie kolosalne miasto z samych płóciennych namiotów.

Zużyto na ich budowę przeszło 100 tysięcy metrów płótna; namioty te były zaś tak wielkie, że każdy mógł pomieścić 260 podróżnych. W namiotach restauracyjnych znowu zasiadać mogło do obiadu w każdym równocześnie 1500 ludzi; przeważnie te namioty były oświetlane elektrycznością, a sypialnie były zaopatrzone w piecyki, na wypadek oziębienia powietrza można było je ogrzać.

Koszt takiego mieszkania w namiocie wynosił przeciętnie 7 marek na dobę.

Atrament z jagód bzowych.

Wojna, ceny niebywałe zmuszają do coraz nowych pomysłów. Jagody bzowe na wsiach niszczy się bez użytku, a dzieci raz po raz żądają trojaczki od rodziców na atrament. Otóż atrament robi się, jak następuje: jagody z bzu wygotować dobrze, bez wody, przecedzić i napełnić buteleczki. Płyn ten bardzo ładnie znaczy litery na papierze. Barwa atramentu jest czarno-brązowa.

Z życia ś. p. ces. Franciszka Józefa.

Z pierwszych lat szóstego dziesięciolecia ubiegłego wieku podaje jeden z liberalnych pisarzy, A. Sternberg, następujący ciekawy obraz najwyższych kół towarzyskich ówczesnego Wiednia, przytoczony w dziele d-ra L. Smollego p. t. „Das Buch von unserem Kaiser“.

„Można sobie wyobrazić, jak byłem ciekawy poznać właściciela jednej z najstarszych koron Europy, którą włożono na tak młodociane skronie. Sposobność do tego nadarzyła się niebawem. Przepyszne komnaty księcia Liechtensteina rozwarły się, aby przyjąć dwór i kwiat towarzystwa wiedeńskiego; i tu ujrzałem po raz pierwszy cesarza. Miał on na sobie uniform pułku konnego, biały surdut i ciemne pantalony; na jego piersiach błyszczały ordery „Złotego runa“ i rosyjski „św. Jerzego“, który przysłał mu cesarz po bitwie pod Raabą. Młody cesarz zadziwiał wszystkich swoją powagą i pełnem taktu postępowaniem. Nieraz pragnęłoby się zobaczyć jakiś wybuch młodości, szydercze skrzywienie warg lub gniewny połysk oka, albo usłyszeć jakieś raźne, ogniste słowo młodości; — ale nic z tego wszystkiego! Nie szuka on towarzystw młodzieńczych, nie bierze udziału w zabawach młodej szlachty swojego państwa; powaga u niego zawsze jednakowa i nigdy nie można usłyszeć z ust jego — a czatuje na to tyle uszu — nic takiego, coby kompromitowało jego stanowisko. Chociaż cesarz tańczył nieustannie, nie znać było na nim żadnego znużenia, ale nie okazywał też i większej wesołości. Od pierwszego kroku przy wejściu do sali aż do jej opuszczenia było zachowanie się jego ciągle jednakowe. Właściwie tylko na zabawach prywatnych zwykł on tańczyć; na festynach dworskich, gdzie nie bierze udziału w tańcach, widziałem, że się przechadzał i rozmawiał z gośćmi poważnymi wiekiem lub stanowiskiem. I tu właśnie podziwiano u młodego cesarza rzadki ów dar, że umie powiedzieć każdemu coś stosownego, nie za wiele, ani też zamało, i że nigdy nie porusza nic takiego, co nie powinno być poruszonem, a czego przecież niejedno ucho tak pożądliwie nadsłuchuje. Cesarz jest słusznego wzrostu, nie szczupły i nie barczysty, ale dość silnie zbudowany. Szczególnie na koniu wygląda bardzo dobrze; jeździ pięknie i lekko. O czynności i pilności młodego władcy opowiadają sobie prawdziwie dziwne rzeczy. Gdy o godzinie 7 z rana opuści salę balową, to o dziesiątej zaczyna już udzielać audyencyj; potem pracuje i odbywa konferencye. Aż do późnej nocy słucha sprawozdań i rozmawia z osobami, które wzywa i które składają mu swe raporty“.

O następującym epizodzie z życia cesarza opowiada w książce Smollego pewien naoczny jego świadek: Cesarz zwykł od czasu do czasu odwiedzać akademię wojskową w Wiener-Neustadt i szczegółowo wglądać tam we wszystko; główną jednak uwagę zwraca cesarz na naukę. Całymi godzinami zatrzymuje się w każdej klasie, przysłuchując się uważnie wykładom i zadając rozmaite pytania, na które każe odpowiadać uczniom. Ja sam byłem jeszcze wychowankiem tego zakładu, gdy pewnego dnia cesarz bez żadnego zawiadomienia w nim się pojawił i — jak to zawsze zwykł czynić — nagle, nie czekając wcale na przybycie zawezwanego dyrektora akademii, generała Knolla, wszedł do naszej klasy. Była to godzina historyi i właśnie profesor, kapitan Ebersberg, miał wykład, gdy otworzyły się drzwi sali i cesarz w towarzystwie jednego ze swych adyutantów i inspekcyjnego oficera zakładu stanął pomiędzy nami. Jakby zelektryzowani, zerwaliśmy się z ławek. Cesarz powitał nas uprzejmie, potem postąpił aż do katedry i rzekł do kapitana Ebersberga:

— Niech panu nie przeszkadza moja obecność, proszę wykładać dalej, panie kapitanie.

Potem położył cesarz swój kapelusz generalski na pierwszej ławce, tuż przed moim kolegą, Juliuszem B., i oparłszy się o ławkę, słuchał wykładu naszego profesora. Wzrok mój, który zwrócony był ciągle na wysoką, okazałą postać cesarza, padł przypadkowo na Juliusza B. i zdumiałem, a nawet przestraszyłem się niemało, gdym spostrzegł zuchwałe jego przedsięwzięcie. Juliusz B. wysunął był właśnie po cichu lewą rękę i pochwycił nią kapelusz cesarza, potem zaś sięgnąwszy powoli prawą, schwycił palcami jedno z zielonych piór przepysznego pióropusza. Jeden rzut oka w tę stronę, gdzie nieruchomie, jak posąg, stał oficer inspekcyjny, jedno szarpnięcie i kapelusz cesarza był uboższym o jedno pióro. Nietylko ja sam zresztą przypatrywałem się uważnie tym wielce niebezpiecznym manipulacyom Juliusza. Po prawej i po lewej stronie, z przodu i z tyłu, wszczął się ruch widoczny, dawano sobie znaki i używano wszelkich, najrozpaczliwszych nawet środków, aby nakłonić Juliusza B. do dalszego wykonywania śmiałej operacyi. Nasz kolega zrozumiał to i z heroicznem poświęceniem przypuszczał raz po raz nowy szturm do kapelusza cesarskiego. Tymczasem w tylnych rzędach ławek rozpoczęła się formalna, ale dla wtajemniczonych tylko widoczna walka o każde, przez „podaj dalej“ nadchodzące pióro. Przy ponownem usiłowaniu Juliusza B., aby zrobić większy jeszcze wyłom w pióropuszu, wymknął mu się kapelusz, podskoczył i uderzył dość silnie cesarza w ramię. Cesarz oglądnął się i spostrzegł natychmiast winowajcę, który, trzymając „corpus delicti“ w ręku, stał blady i drżący naprzeciw niego. Nie zapomnę nigdy tej komiczno-desperackiej postawy mojego kolegi. Zdawało się, że zdrętwiał z przerażenia, bo czekało go co najmniej niezwłoczne wydalenie z akademii. Stało się jednak inaczej.

— Co chciałeś zrobić z tem piórem — zapytał cesarz.

— Schować na pamiątkę — odpowiedział uczeń.

— A nie dość ci było jednego pióra?

— Nie, gdyż moi koledzy żądali także po jednem piórze.

— W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak pozostawić cały pióropusz.

Cesarz oderwał pióra od swojego kapelusza, oddał je Juliuszowi B., a zwróciwszy się do kapitana, rzekł:

— Pan musisz zrobić mi tę grzeczność i pożyczyć swojego kapelusza.

Cesarz wyszedł następnie wśród gromkich okrzyków: „Niech żyje!“

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Katarzyny.
Jutro: Piotra.

Wschód słońca o godz. 7 m. 40.
Zachód o godz. 3 m. 54.

Rocznice.

Dnia 25 r. 1764. Koronacya króla Stanisława Augusta w Warszawie.
" 1795. Król Stanisław August podpisał w Grodnie akt abdykacyi.
" 1863. Generał Bosak (Józef Hauke) zdobył Opatów.

Dzisiejszy obchód Sienkiewiczowski.

Dzień dzisiejszy, stanowiący oktawę skonu Henryka Sienkiewicza poświęcony jest obchodowi żałobnemu ku czci Wielkiego Pisarza i Wielkiego Obywatela.

W n-rze czwartkowym podaliśmy program obchodu, oraz projekty uczczenia pamięci autora Trylogii. Ile z tych projektów zostanie urzeczywistnionych, ile zaniechanych, trudno dziś przesądzać. W każdym bądź razie dla miasta naszego pożądanem jest jaknajbardziej trwałe upamiętnienie zasług Tego, który mowę polską nadewszystkie ukochał, czemu dał wyraz płomienny i mocny w przemówieniu swem w Miłosławiu, podczas uroczystości na cześć Słowackiego.

Dlatego ważniejsze od wszelkich sposobów uczczenia pamięci Mistrza słowa polskiego byłoby jak najszersze słowa tego rozpowszechnienie. Mowa polska wśród Polaków łódzkich najbardziej jest zaniedbana. Konieczną rzeczą i pilną staje się jej oczyszczenie i przywrócenie jej stanowiska i „mocy spiżowej". Na tę stronę uczczenia pamięci zmarłego główny nacisk położyć należy i postarać się, by książki Jego, które „trafiły pod strzechy", w suterenach i na strychach równie pocześne zyskały miejsce.

* * *

Wczoraj wiecz. pod przewodnictwem p. Stamirowskiego odbyło się posiedzenie komitetu obchodu Sienkiewiczowskiego. Obradowano nad ostatecznymi szczegółami obchodu, przyczem kierownicy poszczególnych sekcyj zdali relacyę z robót przygotowawczych. Inż. Wagner referował sprawę dekoracyi kościoła św. Stanisława Kostki i ugrupowania delegacyj. Kościół obliczony jest na pomieszczenie 10 tysięcy ludzi, z tego przeznaczono około 4 tysięcy dla delegacyi i 5 do 6 tysięcy dla publiczności. Publiczność wejdzie do kościoła głównem wejściem i zgrupuje się w 2 bocznych nawach i w ławkach. Wejście dla publiczności bezpłatne.

* * *

Porządek w kościele św. Stanisława Kostki będzie następujący:

Prezbiteryum zajmie duchowieństwo, Rady opiekuńcze, Rada miejska, magistrat i Komitet obchodu.

Główną część kościoła, aż do ławek, zajmą delegacye stronnictw, stowarzyszeń, związków i t. d., oraz delegacye szkół. Wszystkie powyższe ugrupowania wchodzą do kościoła za okazaniem biletów wejściowych bocznemi wejściami z prawej strony kościoła.

Delegacye szkół również za okazaniem biletów wejścia, wejściem z lewej strony kościoła, obok zakrystyi. Środkowa nawa kościoła między ławkami i ławki zajmą cechy, wchodząc za okazaniem biletów wejścia głównemi drzwiami. Obydwie boczne nawy są pozostawione dla szerszej publiczności, która bez specyalnych biletów wejścia wchodzi frontowemi wejściami. Delegacye winny przybyć ze sztandarami.

Straż honorową stanowić będą drużyny harcerzy i skautów z pp. Lindnerem i Szletyńskim na czele i straż ogniowa na czele z p. Grossem.

Ze względu na powagę żałobnej uroczystości i celem zachowania jaknajwiększego porządku, uprasza się o bezwzględne posłuszeństwo i współdziałanie komitetowi obchodu i straży honorowej.

* * *

Bilety wejścia dla ziemian, włościaństwa i osób z prowincyi i miast okolicznych będą wydawane już przy kościele św. Stanisława Kostki, gdzie będzie wystawiona tablica z odpowiednim napisem i znajdować się będzie oddział harcerzy, którzy otrzymają polecenie przyjmowania zgłaszających się ziemian, włościan i osób z prowincyi, oraz przeprowadzenia wprost na miejsca wyznaczone w kościele.

* * *

Ze względu na poważny charakter obchodu obowiązuje, zarówno panów jak i panie, strój ciemny.

Dotyczy to zwłaszcza uczestników Akademii.

* * *

Podczas nabożeństwa przeprowadzona zostanie kolekta celem zebrania zapoczątkowanego przez komitet funduszu narodowego im. Sienkiewicza. W tym celu kościół podzielony zostanie na 11 sekcyj. Do udziału w kolekcie zaproszono osoby następujące: W presbyteryum bar. Heinzel, p. Stamirowski i inż. Wagner, oraz przedstawiciele ziemiaństwa p. Horodyński i p. Ignacy Hordliczka ze Zgierza. W kościele i chórach pp.: Juszkiewicz, Rosiewicz, Chwalbiński, Żukowski i Drozdowski.

Dalej komitet postanowił opracować ustawę funduszu narodowego im. Sienkiewicza, dla czego ustanowiono specyalną komisyę. W skład komisyi wszedł mec. Wyganowski, oraz członkowie prezydyum komitetu.

* * *

P. Chełmicki, prezes Macierzy Szkolnej komunikuje, iż staraniem Macierzy odbędzie się cykl odczytów popularnych o życiu i działalności Henryka Sienkiewicza, w przeciągu dłuższego okresu czasu. Odczyty te ilustrowane będą odpowiedniemi przezroczami.

* * *

Odczyty popularne, jak już nadmienialiśmy, odbędą się w punktach następujących:
1) O godz. 3 po południu w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34,
2) o godz. 6 wiecz w Resursie Rzemieślniczej chrześciańskiej przy ul. Widzewskiej 117,
3) o godz. 6 wiecz. w ochronie przy ul. Franciszkańskiej 85, na Bałutach,
4) o godz. 6 wiecz. w sali jadalnej fabryki Geyerów przy ul. Piotrkowskiej 301.

O godz. 8 wiecz. w sali koncertowej Vogla uroczysta akademia. Słowo wstępne wypowie p. Stamirowski, następnie zaś odbędą się wykłady prof. Klessa, Bronisława Knothego i Remiszewskiego. Orkiestra symfoniczna odegra na wstępie „Marche funebre" Chopina, chóry zaś odśpiewają „Bogarodzico".

* * *

Komitet obchodu postanowił w imieniu wszystkich organizacyj i instytucyj społecznych, wchodzących w skład Komitetu obchodowego, przesłać depeszę do Vevey. Nadto komitet obchodu przyjmuje do wysłania oddzielne depesze kondolencyjne od instytucyj i osób prywatnych.

* * *

Na posiedzeniu Koła starszych i podstarszych cechów łódzkich uchwalono, aby rzemieślnictwo łódzkie przyjęło uroczysty udział w dzisiejszym obchodzie ku czci Henryka Sienkiewicza. Delegacye wszystkich cechów łódzkich, wraz ze sztandarami cechowymi, winny się zgromadzić o godz. 10 i pół przed południem przed kościołem św. Stanisława Kostki, aby zająć swe miejsce w orszaku obchodowym. Dziś też o godz. 6 po południu całe rzemieślnictwo łódzkie winno in gremio przybyć do sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej 117, aby wziąć udział w uroczystym obchodzie. Odczyt wygłosi prof. Bronisław Knothe. Sala będzie dekorowana z wystawieniem portretu mistrza.

Kronika łódzka.

Biblioteki po byłych szkołach rządowych.

Pozostałe po rosyjskich szkołach rządowych w Łodzi biblioteczki szkolne, oraz pomoce naukowe Wydział szkolny zgromadził w jednem miejscu, wyznaczając na ten cel lokal w gmachu b. gimnazyum żeńskiego przy ul. Średniej 14, składający się z 5 pokojów. Zbiory umieszczono w 20 szafach, przyczem rozsegregowano je i skatalogowano. Nadzór nad archiwum powierzono jednemu z nauczycieli.

Z Wydziału szkolnego.

Na przewodniczącego Wydziału szkolnego powołany został radny magistratu, p. Wilhelm Hordliczka.

Dom izolacyjny.

1-szy dom izolacyjny, który w swoim czasie został zamknięty, obecnie Wydział zdrowotności polecił znowu otworzyć.

Z Koła starszych i podstarszych.

Koło starszych i podstarszych zadecydowało, aby ogół rzemieślników łódzkich ze szczególnym pietyzmem przyjął gremialny udział w uroczystości obchodu rocznicy listopadowej. Oprócz udziału reprezentacyjnego w obchodzie i nabożeństwie w kościele św. Stanisława Kostki, przy pochodzie sztandarów cechowych, Koło starszych i podstarszych wieczorem o godz. 7 w sali Resursy Rzemieślniczej urządza własny obchód uroczysty, na którym prof. Zakrzewski wygłosi wykład o istocie rocznicy i znaczeniu powstania listopadowego w dziejach narodu. Wejście na uroczystości w Resursie będzie bezpłatne. Dla podniesienia doniosłości obchodu, po raz pierwszy razem z majstrami i czeladnikami dopuszczeni zostaną do współudziału również i terminatorzy rzemieślniczy.

Zarząd Koła wydał szematy tablic statystycznych pamiątkowych dla zgromadzeń mistrzowskich i gospód czeladniczych cechów łódzkich na wystawę jubileuszową. Tablice, ozdobione herbem Polski i białym orłem w polu czerwonem, herbem Łodzi i znakiem cechowym w postaci gwiazdy pięcioramiennej i godłem ziemi piotrkowskiej pośrodku, zawierają następujące dane: Ruch członków i finansów za cały okres istnienia cechu, okresy pracy urzędów starszych, działalność cechu podczas wojny i obecny stan cechu. Zgromadzone w ten sposób dane ze wszystkich cechów łódzkich posiadać będą poważne znaczenie dla historyi cechów.

Na pokrycie kosztów zorganizowania obchodu i wystawy jubileuszowej Koło starszych postanowiło zebrać odnośny fundusz przez samoopodatkowanie cechów podług stanu ich zamożności, przeciętnie około 25 rb. od każdego.

Na posiedzeniu Koła świeżo wybrany podstarszy, majster cechu rzeźników, p. Zdanikowski, wniósł zażalenie na bezprawne postępowanie starszego cechu rzeźników, p. Laskowskiego, który wbrew uchwałom Koła i postanowieniom zebrań cechu, wykracza przeciwko paragrafom uchwały cechowej. Koło uchwaliło w tej sprawie zareagować i poczynić kroki represyjne przeciwko p. Laskowskiemu za wykroczenia przeciwko ustawie cechowej.

Niemieckie kursa pedagogiczne.

Na czwartkowem posiedzeniu magistrat postanowił asygnować 4000 marek na otwarcie niemieckich kursów pedagogicznych.

Odczyty Tow. popierania pracy społecznej.

Tow. pop. pracy społecznej w Łodzi w celu popularyzowania aktualnych spraw gospodarczych i społecznych w oświetleniu naukowem, urządza szereg odczytów. Cykl tych odczytów otworzy dr. praw. Aleksander Mogilnicki, który wygłosi odczyt pod tytułem: „Zasady ustroju państwowego". Odczyt odbędzie się w sali Stow. handlowców polskich, Piotrkowska 108, w poniedziałek dn. 27 listopada b. r. o godz 6-ej wieczorem.

Bilety, w cenie 30 kopiejek, można nabywać przy wejściu.

Z Tow. muz. im. Szopena.

Jutro o godz. 12 i pół w kościele św. Krzyża, staraniem Tow. muz. im. Szopena, odprawione zostanie nabożeństwo ku czci św. Cecylii, patronki muzyki. W nabożeństwie tem wezmą udział: chóry mieszany i męski, soliści i kwartet smyczkowy.

Teatr Polski.

Dziś po południu efektowna sztuka historyczna M. Bałuckiego p. t. „Kiliński" w 4 obrazach, z udziałem całego personelu. Wieczorem dramat H. Ibsena p. t. „Nora" w 3-ch aktach, z udziałem pp. Rychterówny, Sachnowskiej, Sokolskiej, Orlińskiego, Orłowskiego i Nawrockiego. Reżyseruje sztukę p. Sachnowska. W niedzielę po poł., po cenach popul., kasowy „Młody las", wieczorem po raz drugi „Nora". W dn. 29 i 30 listopada nastrojowy utwór St. Wyspiańskiego „Warszawianka", z p. Knake-Zawadzkim w roli Chłopickiego, p. Korczak w roli Maryi i z p. Morską w roli Anny. Widowisko dopełni komedya stylowa z czasów Stanisława Augusta p. t. „Pierwiosnki", z udziałem p. Sławskiej, Dobrowolskiej, Sokolskiej i Machalskiego.

„Warszawiankę" i „Pierwiosnki" reżyseruje p. Orliński.

Śmiertelny upadek.

Przed domem Nr. 35 przy ul. Główcej tramwaj najechał na jakiegoś człowieka, przechodzącego przez ulicę. Człowiek ten upadł tak nieszczęśliwie, że pękła mu czaszka. Przewieziony do szpitala „Unitas", zmarł niebawem. Znaleziono przy nim dokument na nazwisko Edwarda Kreguły, lat 51, zamieszkałego przy ul. Nowo-Zarzewskiej Nr. 33.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okręgowego, p. Hampfa, wobec assesorów, pp. Wilhelma Lürkensa i Moritza Bauera z Łodzi, przy 1 prokuratorze, d-rze Schwartzu, rozpatrywał następujące sprawy karne:

Nieuczciwy stróż.

Przed sądem stanął Jakób Lisiecki, lat 48, stróż w domu p. Liebermana, oskarżony, że w nocy na 27 lipca r. b. dostał się do magazynu wspomnianego właściciela domu i skradł: 10 funtów nasienia trawy kilka worków drzewa, parę kur, dziecinne trzewiczki i t. d.

Oskarżony przyznaje się do winy. Na pytanie przewodniczącego, jaką drogą dostał się do magazynu (ma to wielkie znaczenie przy kwalifikowaniu przestępstwa), oskarżony odpowiada, że w magazynie była wybita szyba i otwór zatkany słomą. Przez ten otwór wlazł do wnętrza.

Prokurator kwalifikuje przestępstwo, jako kradzież zwykłą, nie z włamaniem, zaznacza jednak, że oskarżony był stróżem, osobą zaufaną, a więc uwzględnić należy również zawiedzenie zaufania. Wnosi o 2 lata więzienia.

Sąd, po naradzie, skazuje Lisieckiego na 2 lata więzienia, licząc mu karę od 14 września r. b.

Obłęd na tle religijnym.

Przed sądem stanął Leon Rokicki, organista z kościoła maryawitów, lat 37, oskarżony o poranienie niejakiej Janiakowej. Charakterystyczne szczegóły zajścia są następujące:

14 sierpnia r. b. ks. Golembiewski szedł z oskarżonym, aby udzielić Św. Sakramentów jakiemuś konającemu. Na ulicy zjawiły się odrazu koło księdza: Janiakowa, Ruzalska i Mastalischówna, padły na kolana i tamowały przejście modląc się do księdza. Rokicki najpierw łagodnością starał się uspokoić i usunąć kobiety, aż wreszcie w zdenerwowaniu uderzył dzwonkiem mosiężnym w głowę wspomnianą Janiakową.

Oskarżony wyjaśnia, że poszkodowana była kiedyś maryawitką, ale w 1912 roku wystąpiła z sekty i łącznie z innemi kobietami często urządzała takie najścia na osobę księdza Golembiowskiego, tak że czasami trzeba było nawet przerywać nabożeństwo w kościele.

W sądzie na rozprawie wywiązała się również dziwna sytuacya. Gdy wspomniane kobiety ujrzały ks. Golembiowskiego, wezwanego w charakterze świadka, padły na kolana z płaczem i okrzykami: „Zbaw nas!" Wszelkie perswazye nic nie pomogły, tak że przewodniczący był zmuszony kazać fanatyczne kobiety wyprowadzić z sali. Wtedy ks. Golembiowski wyjaśnił, że kobiety te uważają go za Boga i oddają mu ciągle hołdy. Przypuszcza on jednak, że jest w tem i pewna doza złej woli, gdyż sam zauważył, że przy scenach ulicznych, gdy zachowanie się kobiet wywołuje większe zbiegowisko, one same uśmiechają się złośliwie. Faktem jest, że kobiety te Św. Sakrament uważają za wcielenie dyabła. Jeśli im się przeszkadza w oddawaniu hołdów księdzu Golembiowskiemu, to i jego uważają za ducha nieczystego. Zresztą należy je uważać za obłąkane na punkcie fanatyzmu religijnego.

Prokurator uważa, że czyn Rokickiego uważać należy za obronę napastowanej osoby duchownej, a więc obronę konieczną (Notwehr) i zrzeka się oskarżenia.

Sąd uniewinnia Rokickiego.

Z Rudy Pabianickiej.

W czwartek o godz. 10-ej, w miejscowym kościołku w Rudzie-Pabianickiej, staraniem Rady miejscowej opiekuńczej, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. H. Sienkiewicza. Skromny katafalk ginął w zieleni i kwieciu. Otoczyła go drobna dziatwa, przybyła ze wszystkich szkółek i ochron z sąsiednich wiosek i okolic. Nabożeństwo odprawił prefekt miejscowych szkółek, ks. Jakubowiak, który w głęboko odczutych słowach przemówił do dziatwy i zebranych, podkreślając, jak wielką ponieśliśmy stratę w tak niespodziewanym zgonie ojca ducha narodu polskiego. Smutna skarga z rzewnymi tonami skrzypiec wznosiła się ku niebu, śląc zarazem prośbę o moc wytrwania. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę".

Z Pabianic.

Żydowskie Stow. pomocy pracownikom handlowym w Pabianicach, jak się dowiadujemy, likwiduje swoją działalność.

Ziemie polskie.

Z Radomia.

W „Gł. Radom." czytamy: Po całej seryi pożarów w obwodzie radomskim, o których fama niosła, że wynikły z podpalenia, niedawno, bo dnia 6 b. m. takasama klęska nawiedziła wieś Jaszowice w radomskiem, gdzie o godz. 3 w jednej z zagród wynikł pożar, który, mimo ratunku, rozprzestrzenił się dalej pochłaniając trzy zagrody z całą złożoną krescencyą, inwentarzem, zabudowaniami i t. d. Podejrzanych o podpalenie aresztowano i osadzono w więzieniu, śledztwo zaś w tej sprawie prowadzą władze.

Z Płocka.

„Kuryer Płocki" zamieścił następujące telegramy, niewysłane do Vevey z przyczyn od inicyatorów niezależnych.

Antoni Osuchowski, Vevey — Szwajcarya.

Opłakując wraz z całym narodem skon jednego z największych i najlepszych synów Polski, zasyłamy wyrazy najszczerszego współczucia pozostałej rodzinie.

Płocka Rada Miejska imieniem wszystkich mieszkańców.

Antoni Osuchowski, Vevey — Szwajcarya.

Przejęci bólem z powodu skonu Władcy dusz i wyraziciela uczuć całego narodu, przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia pozostałej rodzinie w imieniu całego ziemiaństwa Ziemi Płockiej.

Płockie Tow. Rolnicze.

Do Komitetu w Vevey.

Targani bólem serdecznym i żalem z powodu skonu wielkiego Syna Polski, Hetmana dusz narodu, składamy Panom wyrazy niezgłębionego smutku napełniającego serca nasze.

Rada Opiekuńcza Pow. Płockiego.

Ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza, odbędzie się w dn. 25 b. m. w teatrze miejskim uroczysty obchód.

Z Piotrkowa.

W sali „Resursy miejskiej" w Piotrkowie odbyło się zebranie obywatelskie, zwołane przez Ligę Państwowości Polskiej ziemi piotrkowskiej. Na zebranie przybyło z górą 100 osób, wybitnych przedstawicieli inteligencyi miejscowej, duchowieństwo i wybitniejsi ziemianie z obwodu piotrkowskiego. Przybyli też na zjazd goście z Lublina, Dąbrowy, Chełma, Jędrzejowa, Olkusza, Biłgoraja i t. d.

Pierwszy referat o znaczeniu politycznem aktu 5 listopada wygłosił dr. Gustaw Doborzyński, podkreślając znaczenie państwa dla narodu, oraz wyliczając szkody, które Polska tak na polu narodowo-kulturalnem, jak i gospodarczem, ponosiła ze strony Rosyi. Na końcu swego przemówienia wskazał zebranym konieczność wyzyskania w jaknajszerszym zakresie aktu 5 listopada i budowania na jego podstawie państwa polskiego.

Następny referat o zagadnieniach polityki polskiej w chwili bieżącej wypowiedział red. Zagórski. Na wstępie stwierdził, że aktem 5 listopada, w którym dwa państwa rozbiorowe przeciw trzeciemu wysunęły sprawę państwa polskiego, jako fakt dokonany, wskrzeszone państwo polskie stało się niecofnioną sprawą międzynarodową i nabrało charakteru nieodwołalnej rzeczywistości. Temsamem polska myśl polityczna staje wobec nowych zagadnień. Walka o niepodległość wchodzi zatem w inne stadyum, a główną troską patryotyzmu polskiego musi być od owej chwili kwestya utrzymania i dalszego wybudowania, oraz rozwoju państwa polskiego. I podczas, gdy od insurekcyi Kościuszkowskiej naczelnem zadaniem narodowej polityki polskiej było znalezienie i uruchomienie sił wyzwalających, od aktu 5 listopada na pierwszy plan wysuwa się potrzeba zorganizowania i skupienia sił, któreby zdołały podtrzymać państwo polskie i rozkwit mu zapewnić. Innemi słowy, znaleźć trzeba dla państwowej akcyi i polityki punkt oparcia i energię twórczą wśród tych żywiołów społeczeństwa, które cechuje równowaga myśli i uczucia i które zdolne są do czynnej a konsekwentnej polityki, nie dającej się sprowadzić z drogi hasłem demagogicznym, choć najefektowniejszym, ani też dającej posłuchu zbyt konserwatywnym, w rezultacie biernym oryentacyom.

Chwila obecna przypomina położenie narodu polskiego w dniach Wielkiego Sejmu Czteroletniego, który również odbudowę państwa miał za zadanie i również szukał środków dla tej odbudowy. A szukał ich w dziedzicznej monarchii, silnym rządzie, bogatym skarbie i licznem wojsku z jednej strony, a w pomnożeniu warstwy społecznej, dźwigającej zadania i obowiązki państwowe, z drugiej strony.

Równie też, jak obóz, tworzący konstytucyę 3 Maja, musimy przyjąć jeden front polityki państwowej.

Następnie zabrał głos zastępca szefa Departamentu Wojskowego, inż. Stanisław Downarowicz i w pięknem przemówieniu podkreślił znaczenie Legionów, tego jedynego czynu polskiego, podjętego w czasie wielkiej wojny dla osiągnięcia niepodległości. Dziś wieńczy Legiony tryumf zasługi i stać się one winny podstawą armii polskiej, tym nieodzownym wraz ze skarbem i rządem czynnikiem niepodległego bytu państwowego. Dziś stolica i cały naród przyjmuje je pod swoją opiekę Legiony, jako wojsko narodowe.

Przemówienie to oklaskiwano nader żywo.

Z kolei przemawiał red. L. Abramowicz z Warszawy.

Po krótkiej dyskusyi przemówił obszernie dr. Stanisław Kot, wskazując, że z dniem proklamowania państwa polskiego skończyły się wszystkie dawne spory oryentacyjne.

Następnie omawiano sprawy Rady narodowej, Rady stanu i regenta.

W końcu uchwalono przez aklamacyę następującą rezolucyę:

Zebrani na wiecu obywatelskim w Piotrkowie uchwalają, co następuje:

„Akt 5 listopada, proklamujący Niepodległe Państwo Polskie, uznajemy za podstawę do rozwinięcia intensywnej działalności w celu wytworzenia wszystkich niezbędnych organów państwowych, oraz zmobilizowania samodzielnej polskiej siły zbrojnej, opartej o kadry istniejących Legionów.

Domagamy się jaknajrychlejszego powołania z popularnej u nas katolickiej dynastyi panującej regenta Polski, który udzieli sankcyi utworzonym władzom narodowym".

Z Lublina.

Na posiedzeniu komitetu centralnego Tow. rolniczego zapadła jednogłośnie uchwała następująca: „Komitet centralny rolniczy na posiedzeniu swem w dniu 6 listopada 1916 r. postanawia, dla upamiętnienia aktu proklamowania niepodległego państwa polskiego w dniu 5 listopada, odwołać się do rolników za pośrednictwem okręgowych Towarzystw rolniczych, o składki na rzecz mieszkańców Warszawy, Łodzi i Zagłębia, w celu podkreślenia i wzmocnienia nierozerwalnych węzłów, łączących wieś polską z miastem polskiem".

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Komisya pojednawcza
przy sekcyi kontroli służby magistratu stoł. m. Warszawy.

(o) W celu rozstrzygnięcia sporów, wynikających pomiędzy chlebodawcami i służbą domową — na zasadzie rozporządzenia ks. Namiestnika z dnia 24 XII 1823 r. przy sekcyi kontroli służby magistratu m. stoł. Warszawy utworzono komisyę pojednawczą.

Komisya pojednawcza składa się z 3-ch osób, a mianowicie członka zarządu kontroli służby, oraz 2-ch osób postronnych. Skład Komisyi pojednawczej na przedstawienie przewodniczącego sekcyi kontroli służby zatwierdza magistrat stoł. m. Warszawy.

Posiedzenia komisyi pojednawczej odbywać się będą w miarę potrzeby — w każdym razie — przynajmniej raz na tydzień.

O dniu sprawy strony zawiadamiane będą przez awizacye.

Nie przybycie do sprawy w oznaczonym terminie bez słusznych powodów, co w każdym wypadku przez Komisyę sprawdzane będzie — nie wstrzymuje rozpatrzenia sprawy.

Decyzye Komisyi pojednawczej, dotyczące sprawowania służby, zapisywane będą do książeczek służbowych w tym celu, ażeby — albo wypełnić lukę, spowodowaną przez odmowę chlebodawcy wydania świadectwa, lub też świadectwo uzupełnić, sprostować, lub nawet wszelkiej wartości, jako niesłuszne pozbawić.

Komisya pojednawcza w celu zbadania okoliczności sporu ma prawo wzywać świadków, badać takowych, oraz sprawdzać wszelkie okoliczności, stosując się w tej mierze do przepisów zawartych w obowiązującej procedurze cywilnej.

Decyzya komisyi pojednawczej zapada większością głosów. Decyzye te są ostatecznie i zaskarżaniu w magistracie m. stoł. Warszawy nie ulegają.

W skład komisyi wchodzą: przewodniczący komisyi — adw. prz. Zawadzki, jako przedstawicielka chlebodawców — p. Zofia Zalewska, jako przedstawicielka sług, — Zofia Kalińska (delegatka stow. sług katolickich), wreszcie jako przedstawicielka zarządu kontroli służby — p. Helena Zaborowska.

Z Tow. kred. m. Warszawy.

(o) Na zgromadzenie reprezentantów, zwołane na dzień 19 grudnia, złożono wniosek, żądający odroczenia egzekucyi za raty zaległe, gdyż przeważna część właścicieli domów nie może płacić rat od pożyczek. Pod wniosek ten zebrano setki podpisów. Autorowie wniosku dowodzą, że należy wstrzymać przez czas wojny losowanie listów zastawnych do amortyzacyi, co oszczędzi Towarzystwu wydatków, a tem samem pozwoli na ulgi stowarzyszonym, gdyż funduszu na zapłatę kuponów od listów zastawnych nie braknie. Zapowiedź postępowania egzekucyjnego wywołała wśród stowarzyszonych rozgoryczenie przeciw władzom Towarzystwa.

Konkurs polsk. Tow. krajoznawczego.

(o) Pragnąc zachęcić swych członków i szerszy ogół młodzieży akademickiej do pracy twórczej w dziedzinie krajoznawstwa zarząd Koła akademickiego polskiego Tow. krajoznawczego ogłasza konkurs na odczyt krajoznawczy.

Tematem odczytu może być: 1) Opis dzielnicy lub miejscowości (miasto, miasteczko, wieś) na ziemiach polskich. 2) Opis wycieczki naukowo - krajoznawczej, odbytej na ziemiach polskich.

Odczyt przeznaczony jest do wygłoszenia na zebraniu Koła i utrzymany być powinien w charakterze naukowym; odczyt może uwzględniać całość wiadomości krajoznawczych, tyczących się danej miejscowości, lub też wyczerpująco ująć jeden dział opisu (np. fiziografia, etnografia, zabytki, warunki ekonomiczne, rozwój kulturalny i t. p. danej miejscowości.

Prawo udziału w konkursie ma wyłacznie kształcąca się młodzież akademicka. Nagrody konkursowe za najlepsze z nadesłanych prac będą następujące: I — rb. 50; II — rb. 30; III — rb. 20. Pierwszeństwo publikacyi nagrodzonych odczytów przysługuje Kołu akademickiemu. Rękopisy nadsyłać należy niepodpisane do zarządu Polskiego Tow. Krajoznawczego (Al. Jerozolimskie 29) w zapieczętowanych kopertach. Termin nadsyłania rękopisów 1 maja 1917 roku.

Dzieła sztuki — na raty.

(o) Zarząd podsekcyi pomocy dla artystów plastyków pragnąc uprzystępnić nabywanie obrazów i rzeźb z wystawy, mieszczącej się w lokalu warsz. Tow artystycznego (Trębacka 10), postanowił sprzedaż tychże na raty, co da możność miłośnikom sztuki nabywania prac pierwszorzędnej wartości bez wyraźnego uszczerbku w budżecie.

Ceny maksymalne.

(o) Wobec częstego narzekania ludności na sprzedawców, którzy towary swoje sprzedają po cenach wyższych, od przepisanych cen maksymalnych, naczelnik milicyi miejskiej, polecił komisarzom, poinformować podwładne sobie organy, aby na żądanie osób poszkodowanych, nie odmawiały swej interwencyi. Ustalone wykroczenia w tym względzie będą odnotowywane w celu pociągnięcia winnych sprzedawców do odpowiedzialności. Taksa na mięso jest następująca: dla handlu detalicznego mięsem ustanowione są następujące ceny za 1 funt polski, 410 gr.: Mięso wołowe mk. 1 25 fen.; cielęcina mk. 1.50; baranina mk. 1.15; wieprzowina: a) kotlety wieprzowe mk. 1.50; b) szynka (świeża) mk. 1.55; c) schab mk. 1.65; d) łeb i żebra mk. 1.30; e) słonina (niesolona) mk. 1.85. Dla handlu detalicznego wnętrznościami ustanawia się następujące ceny maksymalne za 1 funt polski: ozór mk. 2.10; mózg mk. 1.05; wątroba mk. 0.90; kości mk. 0.20; gęba mk. 0.55; łój podsercowy mk. 1.70; części dolne gardła mk. 1.10; łeb mk. 1.—; serce mk. 1.10; płuca mk. 0.40; nogi mk. 0.55; śledziona mk. 0.90; części dolne nerek mk. 1.10; kiszki mk. 0.80. Spis wyżej ustanowionych cen maksymalnych winien być umieszczony w pomieszczeniu sprzedaży tak, by bez przeszkód widoczny był dla kupujących. Co się tyczy cen chleba, to Komisya rozdziału mąki i chleba, ogłasza je w pismach codziennych.

O chwytanie psów.

(o) W zarządzie miejskim poruszono projekt zupełnej likwidacyi miejskiego przedsiębiorstwa łapania psów bezdomnych i uprzątania padliny, w sprawie tej utworzono komisyę.

Opodatkowanie placów.

(o) Wobec poruszonego projektu oszacowania placów prywatnych w mieście i na przyłączonych przedmieściach dla pociągnięcia właścicieli do opłaty podatków miejskich. Wydziałowi prawnemu zarządu miejskiego polecono opracować w tej sprawie wniosek z punktu widzenia prawnego.

Wykrycie kradzieży.

(o) Na 2 tygodnie przez opuszczeniem Warszawy przez Rosyan, u jednego z jubilerów dokonano olbrzymiej kradzieży: Skradziono mianowicie różnej biżuteryi, wartości 80,000 rb. Policya rosyjska zajęła się tą sprawą, ale niezadługo została ewakuowana. Niedawno temu, mieszkaniec Białegostoku kupił w tem mieście szpilkę brylantową, poczem wyjechał do Warszawy. W drodze zetknął się przypadkowo z jubilerem okradzionym, który poznał swoją szpilkę. Dano znać do Białegostoku, gdzie policya dokonała rewizyi u osoby, która sprzedała szpilkę, lecz nie znaleziono nic wspólnego z ową kradzieżą. Dowiedziano się jednak, że ów sprzedawca kupił szpilkę od właściciela hotelu w Białymstoku. Dokonana u niego rewizya wykryła część skradzionych przedmiotów, przedstawiających wartość 15,000 rubli. Donosi o tem „Bialystoker Ztg.".

Z sądów.

Zienkowski contra „Sowizdrzał".

(o) Drugą sprawą w tymże samym sądzie była sprawa również z oskarżenia p. Edwarda Zienkowskiego, tym razem przeciwko p. Władysławowi Nawrockiemu, redaktorowi „Sowizdrzała".

Sprawa ta, jak wogóle wszystkie wytaczane przez p. Zienkowskiego, wywołała duże zaciekawienie, nie tyle może z powodu samej istoty sprawy, ile z powodu drastycznych szczegółów, jakie w toku ich są ujawniane.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem sprawy niewielka salka sądu Okręgu XII zapełnia się szczelnie publicznością, oraz całym szeregiem świadków, wśród których przesuwają się wybitni przedstawiciele sfer magistrackich i społecznych naszego miasta. Liczba świadków sięga 36 — na rozprawy zjawili się wszyscy, oprócz p. Aleksandra Zawadzkiego, redaktora, który przysłał list zawiadamiający, że z powodu choroby nie może się stawić. Sąd jednak nie uznaje nieobecność p. Zawadzkiego za usprawiedliwioną i skazuje go na 25 rb. kary, postanawiając wysłać ponowne wezwanie.

Punktualnie o godz. 11 rano na salę wchodzi Sąd w składzie p. sędziego przewodniczącego Łabęckiego, oraz assesorów w zwiększonym komplecie pp.: Wł. hr. Grabowskiego, Iz. Loewenberga, Wąsowicza i Kurnatowskiego. Po wywołaniu sprawy p. Zienkowskiego przeciwko redaktorowi „Godziny Polskiej", która została odroczoną z powodu nieobecności p. C. Zawiłowskiego, — Sąd przystępuje do rozpraw w sprawie p. Władysława Nawrockiego, redaktora pisma sytyrycznego „Sowizdrzała" oskarżonego przez p. E. Zienkowskiego o oszczerstwo w druku. Obronę za oskarżonym wnosi adw. przys. Kazimierz Swieszewski — ze strony powoda stają adw. przys. Sobolewski i Mejro.

Po sprawdzeniu obecności świadków sędzia przewodniczący przystępuje do odczytania skargi p. Zienkowskiego, który na mocy całego szeregu artykułów pomieszczonych w „Sowizdrzale" oskarża p. Nawrockiego o oszczerstwo w druku i prosi Sąd o ukaranie go.

Poczem Sąd wzywa świadków do przysięgi, z pod której pp. Piotr Wilamowski dziennikarz i Szpotański uchylają się, motywując swoją odmowę tem, że są bezwyznaniowcy. Po załatwieniu tej formalności, chwilowo wszczyna się dyskusya pomiędzy obrońcami stron, jacy świadkowie mają najpierw zeznawać, czy obrony czy oskarżenia. Sąd udaje się na naradę dla powzięcia rezolucyi w tym względzie i po kilku minutach wraca oświadczając, że Sąd postanawia przesłuchać najpierw świadków ze strony oskarżonego. Poczem Sąd dzieli świadków na grupy. Na wczorajsze posiedzenie wyznaczono przesłuchanie 7 świadków pp.: red. Makowieckiego, Bindera, Dzwonkowskiego, Ad. Zawadzkiego, Kobylińskiego, Garthnera i Konoszewskiego.

Pierwszy zeznaje p. Zygmunt Makowiecki, redaktor „Gońca".

Sędzia przewodniczący zapytuje co świadek wie o sprawie.

P. Makowiecki odpowiada, że wolałby być badany drogą stawianych poszczególnych zapytań.

Po wielkiej ilości zapytań krzyżowych, stawianych przez obrońców obu stron, redaktor Makowiecki zeznaje protokularnie: Stwierdzam z całą stanowczością, że w tym egzemplarzu (raportu sen. Neudhardta) była mowa o wyroku tematu nakazującym pociągnięcie do śledztwa całego szeregu urzędników magistratu nie wymienionych z nazwiska a jednocześnie w związku z tym rozkaz usunięcia z posady Szaniora i Zienkowskiego. Przed paroma laty w redagowanym przezemnie „Gońcu" prowadziłem kampanię przeciwko nadużyciom w Magistracie i cały szereg nazwisk urzędników w artykułach tych był wymieniony. Osoby Zienkowskiego nie poruszałem wtedy, ponieważ opinia moja o Zienkowskim, z braku pozytywnych dowodów, była chwiejna. Wprawdzie dochodziły do mnie pogłoski ujemne dla Zienkowskiego, ale jednocześnie otrzymałem od adw. J. Kamińskiego tak pochlebną o Zienkowskim opinię, że zdecydowałem się osobę jego nieporuszać. W czasie pisania tych artykułów Zienkowski był raz w redakcyi „Gońca", był również i Figurski. Była rozmowa prowadzona w kwestyi magistrackiej, nie mogę jednak powiedzieć, żeby Zienkowski albo Figurski zanosili właśnie prośby, aby nazwisko Zienkowskiego nie było zamieszczone. Przypominam sobie obecnie, po wyjaśnieniu Zienkowskiego, że istotnie treścią właściwą naszej rozmowy było przekonanie Zienkowskiego, że osoby, zgłaszające się do niego z żądaniem wydania papierów kompromitujących Litwińskiego i inne osoby, — działają na własną rękę, a nie według dyrektywy „Gońca". Na zapytanie obrońcy Zienkowskiego adw. Sobolewskiego, jaką obecnie wyrobił o nim opinię, świadek uchylił się od odpowiedzi, uważając pytanie za drażliwe. Przekonanie jego obecne uformowane zostało na danych dochodzeniach prowadzonego przez redakcyę „Gońca" dokąd rozmaite osoby przynosiły informacye o nadużyciach w Magistracie, niektóre z nich, jak Zawadzki, nawet bardzo szczegółowe, mianowicie jak łapówki były dzielone. Nieprawdą jest jakoby redakcya „Gońca" lub ja osobiście informującym nas urzędnikom magistratu za oderwanie ich od zajęć płacili, chociaż słyszałem, iż mówiono, że w redakcyi „Gońca" wypłacono wynagrodzenia urzędnikom magistratu. Binder członkiem redakcyi „Gońca" ne był, chociaż pisywał do „Gońca". Mogło się zdarzyć, ale była to kwestya wypadku, że Binder badał osobę informującą nas o magistracie, gdyż on nawet lepiej się znał na tych rzeczach. Binder był urzędnikiem magistratu, został usunięty, jako podejrzany, że pisuje do „Gońca". Na tem ukończono badanie red. Makowieckiego, które trwało 1 i pół godziny. Poczem sąd ogłosił godzinną przerwę.

Zienkowski contra „Godzina Polski".

(o) Na wczoraj w sądzie pokoju okręgu XII wyznaczona była sprawa z oskarżenia p. Edwarda Zienkowskiego, skarbnika miejskiego przeciwko redaktorowi naczelnemu dziennika naszego, p. Cezaremu Zawiłowskiemu. Po wywołaniu sprawy, okazało się, że p. redaktorowi Zawiłowskiemu nie zostało doręczone wezwanie wobec czego sprawa została odłożona.

Jubilat przed sądem.

(o) Jeszcze przed ewakuacyą Rosyan Jan Bodyński, 50-letni „szewc" szybkim krokiem zbliżał się do obchodu 25-lecia swej działalności, obecnie zaś również nie próżnuje.

Przez sądy rosyjskie B. karany był za kradzieże 22 razy; w więzieniu spędził 20 lat!

Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie B. „wpadł" niewiadomo po raz który.

Zrażony — i nie bez powodu — do sądów rosyjskich, B. nie większe miał zaufanie i do sądów niemieckich; przedewszystkiem więc ukrył swoje nazwisko i swą przeszłość, licząc, że w ten sposób prędzej może ktoś uwierzy, że B. posądzono niesłusznie.

Ale wkrótce okazało się, że, choć sądy rosyjskie, którym tam tak dobrze był znany B. przestały istnieć w Królestwie Polskiem, władze okupacyjne jednak posiadają dokładne informacyę co do niefortunnej przeszłości B. I w rezultacie poczciwy „szewc" skazany został na 6 lat więzienia.

Rozpoczął już odbywanie kary, gdy nowa sprawka jego wyszła na jaw, i wczoraj B. ponownie stanął przed sądem, oskarżony o okradzenie wyrobnicy Kręcińskiej, zamieszkałej przy ul. Grochowskiej Nr. 26.

Tym razem Bodyński inną obrał drogę obrony: przyznał się do winy i z płaczem prosił, aby sąd zlitował się nad „nieszczęśliwym staruszkiem". Sąd pod przew. sędziego Thoeringa skazał B. dodatkowo na rok więzienia.

Światła i cienie.

Bagnet czy łopata?

Redaktor „Widnokręgu“, p. Rzymowski wykazuje w sposób wysoce przekonywujący różnice, jakie zachodzą pomiędzy odezwą W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, a aktem z dn. 5-go listopada. Odezwa rosyjska

była pobudką agitacyjną, sięgającą w dziedzinę niespełnionych snów; akt powołania do niepodległości polskiej na ziemiach, Rosyi wydartych, jest aktem decyzyi, opartej na rzeczywistym gruncie dokananych zdań. W zamyśle odezwy mikołajowskiej leżało wprzęgnięcie ludności polskiej do zwycięzkiego rydwanu carów rosyjskich; akt monarstw sprzymierzonych z dn. 5 b. m. przekazuje do spełnienia narodowi polskiemu część zadań historycznych w Europie Środkowej. Odezwa mikołajowska spychała nas na poziom poddaństwa rosyjskiego i utrwalała na tym poziomie na zawsze; akt państw sprzymierzonych otwiera nam drogę do towarzystwa wolnych ludów Europy, uznając nas za obywateli na poziomie europejskiego obywatelstwa.

I dlatego, aby się utrzymać w rzędzie wolnych ludów Europy, musimy się zwrócić całym frontem przeciwko Wschodowi i walczyć z Rosyą. Jest to warunek nieodzowny do zapewnienia sobie lepszego jutra.

Nie wszyscy jednak mają to przeświadczenie. Są jeszcze nieliczni, na szczęście osobnicy, którym się wydaje, że

najpomyślniejsze rozwiązanie sprawy naszej przyjść może do skutku nie w wyniku orężnej rozprawy z Rosyą, ale w drodze kompromisu mocarstw środkowych z państwami koalicyi, przedewszystkiem zaś z Rosyą, łudzą się, iż odezwa mikołajowska da się połączyć w jakiś amalgamat bajeczny z aktem, proklamującym naszą niepodległość na gruzach zaboru rosyjskiego; nazywają to, na domiar, maksymalizmem. Ten osobliwy „maksymalizm“ polega na tym, aby się niczego nie zrzekać: nawet kajdan rosyjskich.

Istotnie, jest to koncepcya, godna „głów politycznych“, które ją wykombinowały przy stoliku kawiarnianym. Słusznie też pisze p. Rzymowski, że

kto chce ożenić ze sobą oba akty, odezwę mikołajowską z manifestem mocarstw środkowych, ten ogień ożeni z wodą: otrzyma w wyniku kłęby pary, rozpraszającej się po nicości przestrzeni. Ta para, niknąca w obłokach, byłaby jedyną posłanniczką naszej „neutralności“ na kongresie Europy.

Owi neutraliści uważają, że dla nas będzie rzeczą korzystniejszą, zamiast walczyć z Rosya, postarać się przez zabiegi dyplomatyczne pp.: Dmowskich i Wielopolskich o to, aby Rosya zaakceptowała niepodległość nowego państwa. Wówczas posiedlibyśmy dwustronną rękojmię i święcilibyśmy tryumf dyplomatyczny, bez przelania kropli krwi i zyskując przyjaciół na wszystkich frontach. Innemi słowy — paktować, czekać na pieczone gołąbki, które łaskawy los musi nam wrzucić do otwartych gąbek a — już, — Broń Boże — nie wydobywać miecza, z pochwy przeciwko „siostrze słowiańskiej“ — Rosyi. Oto wskazówki „neutralistów“ na dobę dzisiejszą. Rozumowania tych polityków „sytego żołądka“ opierają się, według autora, na błędzie w założeniu.

Rosya nie chce wojny z Polakami o tyle, o ile ci nie wychodzą z obroży jej poddanych. Jakież państwo chciałoby walki z 15-stoma milionami poddanych? Ale postawa Rosyi zmienia się z chwilą wywieszenia na Zamku królewskim w Warszawie sztandaru niepodległości polskiej. Trzy stulecia historyi moskiewskiej pracowały na zagładę naszej państwowości: takiego dorobku Rosya nie wyrzecze się z lekkiem sercem i walczyć oń będzie do ostatecznej możliwości. Na walkę z Polakami, żyjącymi w jarzmie poddaństwa, wystarczała Rosyi ochrana i żandarmerya. Przeciw Polakom, rwącym obrożę, Rosya pchnie na walkę ostatnie rezerwy swego wojska.

Bo, jak widać zarówno z protestu rządu petersburskiego przeciwko aktowi 5-go listopada, jak głosów dziennikarzy rosyjskich, najbardziej nawet „liberalnych“, niepodległość Polski jest czemś wprost niesłychanem, na co Rosya zgodzić się w żaden sposób nie może i przeciw czemu istotnie gotowa poświęcić ostatnie szeregi swego wojska. A my? Jakaż będzie wówczas nasza rola? Według „neutralistów“ — bardzo prosta: czekać na zwycięstwo... państw centralnych, które nas wybawią z obieży wschodnich. To się nazywa zabezpieczeniem na dwa fronty... Słusznie też podkreśla autor, że

Wolność nasza w takiej konjunkturze byłaby tylko równoważeniem się dwóch ciężarów niewoli. Jakże opłakany byłby to stan! Jakże snadnie równoważenie się dwu ucisków, za najlżejszym powodem, przeistoczyćby się mogło w ich sumę, waląc się na głowy nasze zdwojonym ciężarem, tak jak to już wielokrotnie w dziejach naszych się zdarzało. W najlepszym razie stan nasz bardzo przypominałby stan dzisiejszej Grecyi, tylko że byłby stanem nieuleczalnym i mogącym znaleźć koniec jedynie w ponownej katastrofie rozbiorów.

Skoro oprzemy się o Europę Środkową przeciwko Wschodowi, to w interesie tejże Europy leżeć będzie, a bądź co bądź interesom jej przeczyć nie będzie, jak najintensywniejszy rozrost naszych sił państwowych. Stale stojąc pod groźbą Rosyi, będziemy zawsze mieć poparcie u Niemców, Węgrów, Bułgarów i Turków. Ich bowiem siła, po części, będzie refleksem naszej siły. I odwrotnie.

Lecz skoro zostaniemy w wyniku nierozegranej walki, a zwłaszcza w wyniku naszej niezdecydowanej woli, zawieszeni na kształt wahadła między Zachodem a Wschodem, to, wprawdzie nie będziemy atakowani całą siłą przez Rosyę, ale też nie znajdziemy zaufania w Europie Środkowej: w rezultacie będziemy skubani przez obie strony, jako państwo dla obu stron podejrzane i nastręczające obawy.

P. Rzymowski syntetyzuje w ten sposób swoje wywody:

Brak czynu męskiego w decydującej chwili naszego powstawania do bytu państwowego, pomści się na całym dalszym losie państwa: jeśli dzisiaj w pierwszym dniu odrodzonego istnienia Polska nie oprze się na bagnecie, to jutro oprzeć się będzie musiała na kiju żebraczym, a pojutrze wetknie jej miłosierna Europa w rękę łopatę, by sobie grób wykopała na śmiertelny sen.

Synteza to trafna, głęboko ujęta i potwierdzona niejednokrotnie przez historyę. Ale naszym „bekowcom“ uśmiechała się taka właśnie łopata, służąca im jednocześnie za narzędzie do wykopywania środków dla własnej, wygodnej egzystencyi.

Na szczęście, takich „pogrobowców“ niewoli jest u nas coraz mniej.

Sprawy polskie.

Po śmierci Henryka Sienkiewicza.

C. i k. rząd polecił c. i k. radcy legacyjnemu Skrzyńskiemu, by wyraził kondolencyę pani Sienkiewiczowej w Vevey i zawiadomił ją, że rząd austro-węgierski na wypadek, jeżeli rodzina zechce zwłoki wielkiego syna narodu polskiego przewieźć do Krakowa lub Warszawy, oświadcza swą gotowość możliwie ułatwić przewiezienie.

Manifestacya żałobna w Pradze.

Kolonia polska w Pradze urządziła w kościele Urszulanek nabożeństwo żałobne za Henryka Sienkiewicza, na które zjawili się liczni członkowie kolonii, przedstawiciele Legionów polskich, młodzież szkolna polska z nauczycielami, reprezentacya gminy miejskiej, jako też przedstawiciele świata literackiego czeskiego.

Chełmszczyzna wobec proklamacyi.

Z Siedliszcza w Ziemi Chełmskiej donoszą:

W niedzielę 5 listopada, z powodu proklamowania Niepodległości, odbył się tu uroczysty pochód w następującym porządku:

Na czele szedł weteran z 63 roku ze sztandarem, wyobrażającym oblicze Królowej Polski i Białego Orła. Obok sztandaru dwóch młodzieńców z kosami, dalej dzieci szkolne i ludność; pochód udał się do kościołka, gdzie odśpiewano „Boże, coś Polskę“. Ksiądz Krasuski, proboszcz tamtejszy, po ewangelii św. odczytał wiadomość o proklamowaniu Niepodległości Polski; po oznajmieniu tej radosnej wieści ks. Krasuski przemówił o znaczeniu dla narodu wolności i niepodległego państwa i podkreślił, żeby wieśniacy nie wierzyli w bajki o mającej powrócić pańszczyźnie. Zebranych w kościele ogarnęło wielkie wzruszenie; dorośli ludzie płakali jak dzieci. Po odprawieniu nabożeństwa na intencyę wolnej Ojczyzny, dzieci zaśpiewały „Rotę“ Konopnickiej, poczem pochód wyruszył na cmentarz miejscowy ziczyć cześć poległym 1863 roku powstańcom. Tu ks. Krasuski, wyrażając hołd poległym, wyjaśnił słuchaczom, kim powstańcy byli i gdzie polegli. Obecny stary powstaniec, Stanisław Kulesza, ze łzami w oczach składał równie cześć poległym towarzyszom broni, wspominając ze wzruszeniem o stoczonej wspólnie z pogrzebanymi tu walce z moskalami pod Korybutowa Wolą i Laskiem Borowskim i wyrażając swą radość z dożycia chwili wolności i niepodległości Polski.

Na zakończenie pochodu ks. Krasuski zaintonował pieśń „Pod Twoją Obronę“, na czem uroczystość zakończono.

Czy proklamacya Polski sprzeciwia się prawu międzynarodowemu.

„Dresdener Neueste Nachrichten“ drukują następujący „interview“ swego współpracownika z prof. dr. Zornem, głośnym teoretykiem prawa międzynarodowego, swego czasu delegatem Niemiec na konferencye pokojowe w Hadze.

Zapytany o stosunek aktu z dnia 5 listopada do prawa międzynarodowego, prof. dr. Zorn odpowiedział:

„Nieprzyjaciele nasi rozpoczną naturalnie wielki hałas. Będą utrzymywali, że według „obecnie panującej teoryi“ w prawie międzynarodowem nie byliśmy uprawnieni do podejmowania przed pokojem tak wybitnej zmiany. Zapominają oni przytem, że sami podeptali gruntownie to prawo, w ten sposób, iż moglibyśmy być niem zupełnie nie krępowani“.

„Wszelako w rzeczy samej sprawy się ma ją inaczej. Według wspomnianej już teoryi panującej należy czynić różnicę między occupatio, tymczasowem zajęciem kraju, a „depellatio“, która przypuszcza zupełne opanowanie danego kraju, a zatem pozwala na swobodne nim rozporządzanie się, jak to było np. w roku 1866. z Hanowerem. O „depellatio“ jednak w tym sensie, o ile chodzi o Rosyę, nie mogłoby być obecnie mowy“.

„Już w roku 1870 zwalczałem w swem „Prawie państwowem“ rzeczową teoryę o „depellatio“, która praktycznie doprowadzono już wielokrotnie do absurdu. Według mego poglądu „depellatio“ może być zastosowane również wtedy, gdy kraj jest okupowany, gdy na jego oddanie dotychczasowemu posiadaczowi już się nie liczy, gdy zatem istnieje zamiar zatrzymania tego kraju.

„Zamiar podobno był już powzięty 14-go sierpnia 1870 r., kiedy utworzono w Strassburgu generał - gubernatorstwo, podczas gdy pozostałe obszary okupowane, jak np. obecnie Belgia i północno-wschodnia Francya, były traktowane według prawa okupacyjnego, czyli inaczej, nie było zamiaru ich zatrzymania“.

„Głupstwem byłoby przypuszczać, żeśmy w r. 1870 w imieniu Francyi lub obecnie w Polsce w imieniu Rosyi chcieli dawać wyraz prawu. Te same stosunki, które w r. 1870 istniały w Alzacyi i Lotaryngii, panują teraz w Polsce i posiadamy wszelkie podstawy i prawa do traktowania rozporządzenia, które wydano dla Polski, za bezwarunkowo prawidłowe pod względem prawno-międzynarodowym. Nie było najmniejszego powodu do pozostawienia tej sprawy dopiero traktatowi pokojowemu“.

Międzynarodowe stanowisko nowego Państwa Polskiego.

W wiedeńskich kołach politycznych zadawano sobie pytanie, w jaki sposób nastąpi notyfikacya nowego Państwa Polskiego i czy państwa neutralne będą jeszcze w ciągu wojny uwiadomione oficyalnie o utworzeniu niepodległej Polski.

Na pytanie to odpowiadają w wiedeńskich kołach dyplomatycznych, że wedle prawa międzynarodowego istnienie danego państwa nie jest zależne od uznania innych państw. Nowe państwa powstają siłą faktu, o ile istnieją trzy warunki, będące istotą każdego państwa: terytoryum, naród i rząd. Dwa pierwsze warunki są, odnośnie do państwa polskiego, spełnione, trzeci urzeczywistni się w najbliższym czasie.

Historya stosunków międzynarodowych zawiera mnóstwo przykładów, że powstanie i istnienie nowych państw nie wymagało uznania ze strony państw innych. Faktem naprzykład jest, że do dnia dzisiejszego nie zostały mocarstwa powiadomione oficyalnie o powstaniu państwa niemieckiego. A przecież państwo to istnieje i daje się swoim przeciwnikom dotkliwie we znaki. Niedawno temu toczyła się na ten temat ciekawa dyskusya między prasą angielską a włoską. Jeden z dzienników angielskich „odkrył“, że „po wojnie będzie bardzo łatwo można uznać Niemcy samem stwierdzeniem faktu, że powstanie ich nie zostało w swoim czasie notyfikowane innym mocarstwom. Wystarczy tedy stwierdzić ten fakt, aby rzucić Niemcy w przepaść i nicość“. W prasie włoskiej wytoczono przeciw temu rozumowaniu argumenty dość poważne. Zwrócono mianowicie uwagę na to, że i zajęcia Rzymu nie notyfikowały Włochy żadnemu z mocarstw europejskich. Gdyby więc chciano na tej podstawie wymazać z mapy Europy Niemcy, wówczas w konsekwencyi musianoby Rzym oddać papieżowi“.

Przykład ten dowodzi aż nadto, że istnienie państwa, jak też i jego powstanie zależy jedynie od stosunków faktycznych i od tego, czy dane państwo potrafi swego istnienia bronić przed zamachami wrogów.

W sprawie polskich godeł narodowych.

W chwili, gdy przyznano Legionom naszym prawo używania narodowego sztandaru, omawia się w codziennej prasie naszej sprawę narodowych godeł naszych.

W innych społeczeństwach podniesienie tej kwestyi wywołałoby zdziwienie. W narodach żyjących swojem własnem życiem, życiem narodowem i politycznem, nie potrzeba przypominać, jak wygląda ich godło narodowe, jakie są ich narodowe barwy. U nas niestety, długie lata zależności politycznej sprawiły, że nie tylko jedności, ale i nasze polskie istytucye publiczne zatraciły pamięć narodowych barw naszych, narodowego godła polskiego.

Więc dziś, gdy uroczyste święcimy chwile odrodzenia państwowości naszej, na czasie będzie przypomnieć, że barwą narodową naszą jest barwa biało - czerwona a nie czerwono - biała, bo narodowem godłem naszem jest orzeł biały w czerwonem polu, tak samo jak np. barwami austryackiego państwa są barwy czarno - żółte (czarny orzeł na żółtem tle), a nie odwrotnie, barwami Prus czarno - biała (czarny orzeł na białem polu) i t. p.

Ten porządek kolorów ustalony zasadami heraldyki liczy się przy sztandarach od szczytu tegoż ku dołowi, przy chorągwiach od prawej ku lewej ich stronie.

Podnoszą jednak u nas nieraz, że barwami polskiemi nie są barwy biało - czerwona, lecz biało - amarantowa, biało - pąsowa i t. p. Dla wyjaśnienia tej kwestyi stwierdzić należy, że heraldyka w ogólności uznaje zasadniczo tylko sześć barw, a to: złotą (żółtą), srebrną (białą), czerwoną, zieloną, niebieską i czarną. Wszelkie odcienie tych barw zasadniczych, są dowolne i dozwolone, lecz nie mają znaczenia i barwy malinowa, amarantowa, pąsowa, purpurowa i t. p. w oczach heraldyka mieć będą zawsze znaczenie czerwonego koloru, i jako taki oznaczone być muszą w heraldycznym opisie godła.

To też nie ulega żadnej wątpliwości, że narodowe godło nasze było i jest i będzie biały orzeł na czerwonem polu, a orzeł ten jednogłowy, w prawo zwrócony, o złotych szponach i dziobie, z rozwiniętemi do lotu skrzydłami, królewską uwieńczony jest koroną.

Jak wszędzie tak i tutaj herbowa postać orła jest stylizowaną, a jej rysunek w ciągu wieków różnym ulegał zmianom, dostosowując się do pojęć i gustu danej epoki. To też w zabytkach przeszłości naszej mamy orły nasze dowodzące rysunkiem swych kształtów, iż pochodzą z epoki panowania romańszczyzny, mamy dalej orły z czasów gotyku, z czasów odrodzenia (jak śliczny w rysunku orzeł augustowski) i t. d. Z ostatnich czasów politycznego bytu naszego, przechował się bardzo ładny rysunek orła naszego z czasów Kongresowego Królestwa, który figuruje w nagłówku aktów wydawanych w dwudziestych latach dziewiętnastego wieku przez komisyę rządową wojny, a akta takie w nie jednem rodzinnem znajdują się archiwum.

Zupełnie podobny rysunek orła naszego znajdujemy na znanym litograficznym obrazie noszącym tytuł „Poczet królów polskich“, rysowanym do litografii przez Józefa Swobodę, a wydanym we Lwowie u Kornela Pillera w r. 1862.

Stylizacya (rysunek) figury herbowej, nie jest jednak istotnem znamieniem godła i godło to pozostaje bez zmiany, choćby rysunek jego takim uległ zmianom, jak np. rysunek orła austryackiego, od czasów Józefińskich do obecnej pory.

To też gdy raz jasno określimy sobie godło narodowe nasze, moglibyśmy spokojnie pozostawić inwencyi rysownika - artysty jego wyobrażenie, to jest jego rysunek i formy, gdyby kto jednak chciał w przeszłości Kongresowego Królestwa naszego szukać i pod tym względem wzorów, może je znaleźć w wspomnianym powyżej nagłówku aktów komisyi wojny, gdyż w armaturze znajdującego się tam orła znajduje się rysunek wojskowego sztandaru tej epoki.

Wedle rysunku tego białe pole sztandaru dzielił na cztery części szeroki krzyż czerwony o promienisto rozszerzających się i do kraju sztandaru dochodzących ramionach. W środku tego krzyża, w wieńcu laurowym, z jednej strony Orzeł Biały, z drugiej Boga Rodzica. Na białych polach między ramionami krzyża cyfry królewskie (Aleksandra I) i numery pułku.

Całość obszyta frendzlą biało - czerwoną i takiemi uwieńczona szarfami.

Nie naszą tu rzeczą doradzać, czy taki, czy inny ma być rysunek przyszłych sztandarów Legionów Polskich, chcielibyśmy tylko zaznaczyć, że każdy z tych sztandarów inny w szczegółach i rysunku kształt mieć może, a wymagać tylko trzeba, by na każdym wybijały się wyraźnie główne cechy godła, t. j. Biały Orzeł na czerwonem polu.

XXVII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

14. Obóz jeńców w Metzu.

(Ciąg dalszy).

4746. Krzycki Teodor, Czarnogrednia, gub. grodzieńska, szeregowiec 151 p. piech.
4747. Kupiec Julian, Kripno, g. grodzieńska, szeregowiec 41 Syb. strzel. pułku.
4748. Makowski Józef, Natolin, gub. siedlecka, szeregowiec 152 p. piechoty.
4749. Manicki Jakób, gub. kaliska, szeregowiec 3/8 p. piechoty.
4750. Mitura Antoni, Giroszyce, gub lubelska, szeregowiec 152 p. piechoty.
4751. Munszel Edward, Lynkiszki, gub. wileńska, szeregowiec 26 p. zapasowy.
4752. Olszewski Franciszek (??), podoficer 15 artyl. pułku.
4753. Piwowarczyk Aleksander, Klucze, gub. siedlecka, szeregowiec 152 p. piech.
4754. Piasecki Marcin, Dąbrowa, g. piotrkowska, szeregowiec 6 p. piechotv.
4755. Paluch Władysław, Nowokozlewszcze (?), gub. warsz., szeregowiec 159 p. piechoty.
4756. Plassun Stanisław, Kominek, g. kowieńska, szeregowiec, sanitaryusz.
4757. Satuh Michał, Walszów, g. piotrkowska, cywilny.
4758. Seja Stanisław, Ossa, gub. radomska, szeregowiec fort. artyleryi.
4759. Skworzyński Antoni, Dobeszków, gub. piotrkowska, cywilny.
4760. Stefanowisz Antoni, Czyżun, gub. wileńska, szeregowiec 105 p. piechoty.
4761. Święto Bronisław, Radom, szeregowiec 1/456 p. piechotv.
4762. Toboryk Antoni, Okradien (?), gub. piotrkowska, szeregowiec 26 bat. artyl.
4763. Tomkin Ingnacy, Tomski (?), gub. wileńska, szeregowiec 107 p. piech.
4764. Trojanowski Józef, Halin, g. płocka, szeregowiec 44 p. piech.
4765. Wykusz August, Berjin (?), szeregowiec, fort artyl.

Żydzi.

4766. Dubszański Icek, Wilno, szeregowiec 175 p. piech.
4767. Kajanow Chaim, Czernihów, szeregowiec 28 p. piech.

Metz—28-my obóz—Polacy.

4768. Abramowicz Julian, Warszawa, szeregowiec 183 p. piech.
4769. Baniasz Jan, Kowno, szeregowiec.
4770. Banasik Stefan, Ostrów, szeregowiec 6 p. piech.
4771. Brzeziński Franciszek, Adamowagóra, szeregowiec ? p. piech.
4772. Dawet Stanisław, Schaul (?), szereg. 44 p. piech.
4773. Dapkus Mateusz, Mahakieszki, szeregowiec, kowieński pułk artyl. polow.
4774. Gniew Jan, Jarosławiec szereg. 26 p. piech,
4775. Garnitis Jan, Kowno, szeregowiec.
4776. Kot Antoni, Tomaszów, szeregowiec 31 p. piech.
4777. Kasakowski Antoni, Oberlin, szeregowiec 44 p. piech.
4778. Kołoniewski Teofil, Poręba, gefrejter 24 p. piech.
4779. Kikzos Alfred, Kollmetz (?), szeregowiec 22 p. piech.
4780. Knapik Stanisław, Josefhof, szeregowiec 305 modliński batal.
4781. Kulczykowski Jan, Warszawa, szeregowiec 3 p. piech.
4782. Krzyżanowski Piotr, Wólka, szeregowiec 8 artyl. bryg.
4783. Kasmerczak Józef, Bibijano, szereg.
4784. Ledom Paweł, Ryczyce, szeregowiec 36 p. piech.
4785. Lebecezewicz Mikołaj, Kulbaki, szeregowiec 249 p. piech.
4786. Lipka Jakób, Nieskorzów, szeregowiec 76 p. piech.
4787. Laboda August, Czonkowica, szeregowiec 73 p. piech.
4788. Łojków Stefan, Rallin, szeregowiec 13 p. piech.
4789. Mielkowski Tomasz, Piszyński (?), szeregowiec 455 p. piech.
4790. Meszkowski Sydor, Domczyzka, szeregowiec 44 p. piech.
4791. Milewski Wojciech, Czurki, szeregowiec 21 p. piech.
4792. Mieczykowski Bolesław, gefreiter 42 p. piech.
4793. Orłowski Władysław, Warszawa, gefreiter 1 pułk Lejb-Gw.
4794. Olszewski Wiktor, Mrozy, szeregowiec 1 p. piech..
4795. Pawłowicz Ignacy, Mierczejcze, szeregowiec 772 p. piech.
4796. Pieczarek Kazimierz, Koczew, szeregowiec 16 pułk artyl. polow.
4797. Pikczymus Antoni, Jakobiec, gefreiter 11 p. piech.
4798. Pesia Stanisław, Jagodne, szeregowiec Saperzy.
4799. Ruszyński Aleksander, Gerwiat (?), szeregowiec 267 p. piech.
4800. Rakowski Konstanty, Miszejce, szeregowiec 43 p. piech.
4801. Sliwa Jakób, Kielce, szeregowiec 6 p. piech.
4802. Stopa Wasyli, Szejchirze (?), szeregowiec (?) p. piech.
4803. Sienkiewicz Antoni, Rudzsy (?), sanitaryusz — podoficer.
4804. Sikulla Jan, Zd. Wola, szeregowiec 2 p. piech.
4805. Wojnowski Jan, Skielwów, szeregowiec 25 p. piech.
4806. Walenty Fryderyk, Warszawa, szeregowiec 7 p. piech.
4807. Włojewski Grzegorz, Skwabliny (?), szeregowiec 137 p. piech.
4808. Worobiow Sawely (?), Jorków, szeregowiec 25 artyl. pułk.
4810. Waszerewski Marcin, Miezno, szeregowiec.
4811. Zalewski Nikodem, Grodno, szeregowiec 8 p. piech.

Żydzi.

4812. Chemelski Aron, Bauskau (?), szeregowiec, 250 p. piech.

Metz—23-ci obóz—Polacy.

4813. Krawczyk Franciszek, Samogoszcz, gub. piotrk., szeregowiec 1 pułk pogr.

Metz—31-szy obóz—Żydzi.

4814. Dębowski Hirsz, Łódź, gefreiter 75 p. piech.

Metz—32-gi obóz—Polacy.

4815. Bzduch Adam, Aleksandrów, szeregowiec 111 p. piech., 16 komp.
4816. Konart Aleksander, Pniewo, gefreiter 42 p. piech., 11 komp.
4817. Kurbenik Stanisław, Dagoty, szeregowiec 42 p. piech., 15 komp.
4818. Olszewski Wojciech, Wsina, gefreiter 42 p. piech., 11 komp.
4819. Zaniewski Stanisław, Herubin, szeregowiec 42 p. piech., 11 komp.

Żydzi.

4820. Kurek Izrael, Zambrów, szeregowiec 42 p. piech., 8 okmp.

Metz—42-gi obóz—Polacy.

4821. Adamski Bolesław, Marianka, szeregowiec 456 p. piech.
4822. Czaga Franciszek, gub. piotrk., szeregowiec Fort. artyl.
4823. Dida Józef, Warszawa, szeregowiec 250 p. piech.
4824. Delicz Józef, Waki, gub. warsz., szeregowiec 159 p. piech.
4825. Goszczewski Julian, Warszawa, szeregowiec 117 p. piech.
4826. Katin Jan, Koziełapy, gub. lubelska, szeregowiec, Szkoła oficerska.
4827. Kamiński Bronisław, Dęby, gub. warsz., szeregowiec 302 p. piech.

(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

Cukrownia Gosławice.

Tow. Akc. Cukrowni Gosławice pod Koninem osiągnęło 161.021 rb. zysku. Kapitał t-wa wynosi 850.000 rb. Po znacznych odpisach na dywidendę przeznaczono 6%.

Z Rosyi.

Moskiewski Bank Przemysłowy, dawn. I. W. Junker i S-ka powiększa kapitał zakładowy do 40 mil. rubli, czyli o 20 mil. rubli.

Zakłady Briańskie zwołują ogólne zebranie dla omówienia sprawy powiększenia kapitału zakładowego i wymiany akcyj uprzywilejowanych na zwykłe udziały.

Przemysłowcy moskiewscy zamierzają pod firma **Elektro-kooperatywy** założyć towarzystwo centrali elektrycznej z kapitałem 15 mil. rubli. w 80.000 akcyach założycielskich i 70.000 uprzywilejowanych. Zbudowaną zostanie silnia elektryczna o sprawności 30.000 p. Członkowie stowarzyszenia otrzymywać będą prąd po nizkiej cenie. Wobec tego, że węgiel doniecki dosięgnał niebywałej ceny, która może utrzymać się przez czas dłuższy, towarzystwo stosować będzie torf jako paliwo.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 24 listopada.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn tranz.
6% Oblig m. Warszawy z r 1915	96.50	94.75	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	96.50	94.75	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	93.50	92.50	92.90 92.95 93.—
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	82.65
Listy zast. m. Warszawy 5%	87.—	85.—	86.60 86.50 86.40
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—.—	—.—	79.75
Renta	—.—	—.—	100.20
5% m Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki nabywano po 48.45, 48.40, 48.35 i 48.32 i pół.

Za korony płacono po 31.05.

Usposobienie słabe.

Obroty średnie.

Giełda berlińska.

Berlin, 24 listopada. W dzisiejszych obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej panowała dość mocna tendencya przy niewielkich zmianach kursu. Pożyczki niemieckie, renty rosyjskie i akcye banków rosyjskich bez zmiany, renta rumuńska mocniej, 3% pożyczka prowincyolana Buenos Aires wyżej. Pieniądz na każde żądanie 4% i niżej. Na ultimo 4½—5½%. Dyskonto prywatne 4⅝ i niżej.

Berlin, 24 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	24/XI	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.49	5.51
Holandya	„	228.25	228.75
Dania	„	156.50	157.—
Szwecya	„	159.75	160.25
Norwegia	„	159.70	160.—
Szwajcarya	„	106.87	107.12
Austro-Węgry	„	68.95	69.05
Bułgarya	„	79.—	80.—

Z giełdy petersburskiej.

W dniu 16 listopada na giełdzie petersburskiej notowano następujące kursy: 4% renta 80⅛ (w dniu 15 listopada 80½) 5% pożyczka 89½ (89¾), poż. premij pierwszej em. 1050 (1125), drugiej em. 865 (850—875) akcye dr. żel. Kijów—Woroneż 795 (795), Władykaukaskiej 2.350 (2.350), banku Azowsko-Dońskiego 652 (645), Ros. b-ku dla handlu zewnętrz. 440 (480), Syberyjskiego 732 (730), Pet. międzynarodowego 529 (515), Pet. Dyskontowego 617 (617) akcye T-wa Baku 900 (865), Nobel 1480 (1480), zakł. Briańskich 266 (263—264½), Hartmanna 265 (266), Malcew 416 (414—421), Nikopol-Mariupol — (279—282), zakł. Putiłowskich 132 (133), Ros.-Bałtyckich — (—), Tulskiej fabr. naboi 770 (770), Lenski przem. złoty 540 (538).

Giełda paryska.

PARYŻ	23/XI	22/XI
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poż. francuska	87.80	87.80
3% poż ros z r 1896	—.—	54.75
5% „ „ z r. 1906	83.60	83.60
Banque de Paris	1065.—	1060.—
Credit Lyonnais	1210.—	1210.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	1590.—	1570.—
Briańskie	465.—	4 5.—
Lianozow	833.—	831.—
Malcew	740.—	7:9.—
Nafta	493.—	488.—
Tulska fabr. nabojów	1365.—	1355.—
Lena Gold.	46.—	46.—
Goldfields	—.—	45.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	22/XI	21/XI
2½% Konsole	55¾	56.—
5% poż. ros. z r 1906	83¼	83.—
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwszą ang. poż. woj.	88½	84¾
Druga „ „ „	95½	95½
Goldfilds	1⅝	1 11/16

Kursy dewiz.

Petersburg	15/11	14/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	85.50	85.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	46.—
100 guld. hol.end.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20

Amsterdam.	23/11	22/11
Czeki na Berlin	40.60	40.475
„ „ Wiedeń	25.30	24.95
„ „ Szwajcaryę	47.275	47.35
„ „ Kopenhagę	65.80	65.925
„ „ Sztokholm	69.20	69.075
„ „ Nowy York	245.—	244.75
„ „ Londyn	11.67¼	11.68¼
„ „ Paryż	41.95	42.05

Nowy York.	2 /11	21/11
Czeki na Berlin (à v.)	68.718	68¾
„ „ Paryż (à v.)	5.8425	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	23/11	21/11
Czeki na Berlin	85.50	86.—
„ „ Wiedeń	53.—	52.90
„ „ Amsterdam	211.50	210.80
„ „ Nowy York	5.19	5.1 5
„ „ Londyn	24.72	24.70
„ „ Paryż	88.80	88.85
„ „ Medyolan	77.30	77.50

Wiedeń.	21/11	20/11
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.97	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Londyn.	21/11	17/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.825	11.805
„ „ „ krótkie	11.665	11.648
„ „ Paryż, 3 mies.	28.17	28.20
„ „ „ krótkie	27.79	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	155.—	154.—

Paryż	20/11	15/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	173.—	17 .—
„ „ Włochy	87.—	87.50
„ „ Szwajcaryę	113.—	112.—
„ „ Madryt	600.—	599.50
„ „ Amsterdam	234.50	239.—
„ „ Danię	157.—	157.50
„ „ Norwegię	161.—	161.—
„ „ Szwecyę	165.—	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI G. ZAWIŁOWSKI.

Na zasadzie reskryptu p. N. Z. C. z dnia 25 marca 1916 r. Komisja Szacunkowa Przemysłowa Główna podjęła regestrowanie strat poniesionych przez Przemysł skutkiem działań wojennych, oraz rekwizycyj i wywłaszczania.

KOMISYA SZACUNKOWA PRZEMYSŁOWA GŁÓWNA

oddział w Łodzi,

mieści się przy ul. Andrzeja 2 i załatwia wszelkie czynności, związane z regestracyą, w godzinach od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 6-ej po poł. 2695—2